

## POLSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

(Część II)

### V. Zmiany w charakterze strukturalnym

#### 1. Nowa struktura gospodarcza Polski

Polska współczesna różni się w swej strukturze gospodarczej od Polski w granicach z roku 1939. Przesunięcie na zachód i odpadnięcie wschodnich terenów przemieniło nas z kraju o obliczu przeważnie rolniczym w kraj o charakterze przemysłowo-rolnym. Nasze Ziemie Odzyskane są znacznie więcej zurbanizowane i zawierają mimo zniszczeń wojennych stosunkowo większy potencjał przemysłowy niż reszta Polski. Ogólne uzbrojenie gospodarcze kraju wzrosło także, chociaż terytorium państwa jest mniejsze. Na ziemiach wschodnich odpadło 5.041 zakładów przemysłowych, a na Ziemiach Odzyskanych przybyło nam 12.356<sup>1)</sup>.

Porównując ilość zakładów przemysłowych w Polsce z r. 1937 ze stanem współczesnym, notujemy ich wzrost o ok. 49%, zatrudnienie podniosło się w tym samym czasie o ok. 46%<sup>2)</sup>.

W r. 1931 mieliśmy na terenie Państwa Polskiego 636 miast<sup>3)</sup> z 8,6 milionami ludności. W r. 1946 ilość miast wzrosła do 732<sup>4)</sup> a Narodowy Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje, że w r. 1947 ludność miejska osiągnie 50% ogółu ludności kraju. Oznacza to, iż na ok. 24 mil. mieszkańców państwa około 12 milionów wchłoną miasta, podczas gdy dalsze 12 mil. pozostanie na wsi. W porównaniu z rokiem 1939 będzie to znaczne przesunięcie, gdyż ilość mieszkańców miast wynosiła wtedy 33% ludności Polski.

Co do komunikacji notujemy również duże zmiany. Długość eksploatowanej linii kolejowej normalnotorowej wynosiła w Polsce w r. 1938 18.313km<sup>5)</sup>, ponadto posiadaliśmy 2.125 km linii kolei wąskotorowych. Średnia ilość linii kolejowych, przypadająca na 100 km<sup>2</sup> powierzchni kraju, wynosiła 5,2 km. Polska współczesna utraciła około 6.500 km linii

<sup>1)</sup> Kleniewicz Karol: „Polska współczesna“. Część III. Łódź 1947, s. 19.

<sup>2)</sup> Kleniewicz Karol: „Polska współczesna“. Część III. Łódź 1947, s. 19.

<sup>3)</sup> „Mały Rocznik Statystyczny“, r. 1933, str. 6.

<sup>4)</sup> „Wiadomości Statystyczne“, r. 1947, zes. 4, s. 42.

<sup>5)</sup> „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939 r. s. 189.

kolejowych na wschodzie, lecz uzyskała ponad 12.000 km na zachodzie (wyliczono na podstawie „Małego Rocznika Statystycznego“, 1939 r., i „Rocznika Statystycznego“, 1947 r. Komunikacja, s. 188 i 102), i posiada obecnie 24.000 km<sup>6</sup>) kolejowej linii normalnotorowej na powierzchni około 80.000 km<sup>2</sup> mniejszej.

Na skutek tych zmian zwiększyła się około 100% cyfra wyrażająca średnią ilość linii kolejowych, przypadających na 100 km<sup>2</sup> powierzchni kraju. Wynosi ona obecnie przeszło 11 km. Przybyło nam też około 1.500 km linii wąskotorowych.

Poza Wisłą posiadamy obecnie nową arterię wodno-komunikacyjną w postaci Odry. Odra nie posiada, podobnie jak Wisła, przyrodzonych warunków, które by ją z góry predestynowały na dobrą drogę wodno-komunikacyjną. Będąc jednak uregulowaną i mając dzięki kanałowi węglowemu bezpośrednią łączność ze Śląskiem Zagłębiem Węglowym, nabyła ona bardzo dużego znaczenia dla życia gospodarczego Polski.

Granice morskie państwa polskiego z r. 1939 wynosiły 2,5% ogólnej granicy, czyli 140 km (68 km przypadało na wybrzeże Zatoki Puckiej). Polska współczesna posiada 14,7% granicy morskiej, tj. 496 km wybrzeża w linii prostej. Wiadamy też obecnie niepodzielnie Gdańskiem, uzyskaliśmy Szczecin i kilka mniejszych portów morskich.

Resumując, należy podkreślić, że większa urbanizacja, gęstsza sieć kolejowa, uzyskanie poważnej arterii wodno-komunikacyjnej, wreszcie szerszy znacznie dostęp do morza i możliwość pełnego oparcia o poważne porty złożyły się na to, że kształtująca się struktura gospodarcza Polski współczesnej przedstawia się o wiele korzystniej jako pole działania dla naszego przemysłu węglowego, niż to było przed wojną.

## 2. Węgiel na terenach odzyskanych

Ziemie Odzyskane przyniosły Polsce poważny przyrost węgla kamiennego. W r. 1938 władaliśmy 3.880 km<sup>2</sup> obszaru węglonośnego, obecnie po odzyskaniu Śląska Opolskiego oraz Śląska Dolnego obszar ten powiększył się do 4.450 km<sup>2</sup>. Przybyło zatem około 15% terenów węglonośnych. Według prof. Czarnockiego uzyskaliśmy około 14,5 miliardów ton zasobów węgla kamiennego (stwierdzonych i prawdopodobnych, do głębokości 1000 m). Na Zagłębie Opolskie przypada ok. 13 miliardów ton, podczas gdy reszta, zatem ok. 1,5 miliardów ton znajduje się na terenie Zagłębia Dolno-Śląskiego. Zatem przybyło nam ok. 24% zasobów węgla kamiennego z uwzględnieniem, że przedwojenne wynosiły ok. 61,7 miliardów ton.

Z przytoczonych liczb wynika również, że stosunkowo większy jest przyrost zasobów (24%) niż węglonośnego terenu (15%). Wskazuje to na dużą koncentrację węgla, a zatem przedstawia moment korzystny.

<sup>6</sup>) „Rocznik Statystyczny“, 1947 r., s. 103.

Jakościowo uzyskaliśmy gatunki węgla lepsze, częściowo nawet pierwszorzędne, których brak odczuwaliśmy dawniej dotkliwie. Na Śląsku Opolskim znajduje się znaczna ilość wysoko wartościowego węgla spiekającego się, którego się używa w koksownictwie, a na Dolnym Śląsku zyskaliśmy około 0,5 miliarda ton zapasów prawdziwego węgla kokującego, jakiego nie posiadaliśmy dotychczas zupełnie. Węgiel Zagłębia Dolno-Śląskiego należy też w dużej mierze do węgla doskonale gazującego, daje wysmienity koks hutniczy oraz odlewniczy. Należy też podkreślić jego różnorodność. Dzięki dużej ilości wysokowartościowych gatunków prowadzi się żmudne prace naukowe nad najodpowiedniejszym zużyciem węgla i wyzyskaniem jego właściwości koksowania. Tą drogą można było zadowolić różne wybredne żądania klientów (huty itd.). Węgiel Zagłębia Dolno-Śląskiego znajdował też głównie zastosowanie w przeróbce chemicznej. Warunki eksploatacji są tam jednak — wobec cienkich i nieregularnie przebiegających pokładów — bardzo uciążliwe i kosztowne, a nadto trzeba częstokroć walczyć z wybuchami gazów i pyłu węglowego, jak również z gwałtownym dopływem wody w niektórych kopalniach.

Zachodnia natomiast część Zagłębia Górno-Śląskiego (Opolskie) położona jest z punktu widzenia geologicznego bardzo korzystnie i warunki wydobywania przedstawiają się podobnie jak w Zagłębiu Górno-Śląskim, które już przed wojną należało do Polski. Niemcy forsowali w Opolskiem wydobywanie ze względów politycznych, pragnąc tą drogą zyskać broń przeciw Polsce, jak również w związku z ogólną swą polityką zbrojeniową. W r. 1938 wyprodukowano w Opolskiem ok. 26 mil. ton węgla kamiennego, a w ciągu wojny notujemy dalszy wzrost wydobywania, chociaż nie tak duży jak w innych zagłębiach polskich. W r. 1943 — szczytowym pod względem wydobywania węgla w Niemczech — produkcja podniosła się tam do ok. 29,5 mil. ton<sup>7)</sup>.

Inaczej przedstawia się sytuacja w Zagłębiu Dolno-Śląskim. W r. 1938 wydobyto tam 5,3 mil. ton węgla kamiennego, a w r. 1943 — 4,7 mil. ton<sup>8)</sup>, co oznacza dość duży spadek. Należy nadmienić, że Zagłębie Dolno-Śląskie ze względu na trudne warunki eksploatacji (na 1 robotnika na Górnym Śląsku potrzeba 2 na Śląsku Dolnym<sup>9)</sup>), znaczną ilość węgla odpadkowego oraz niezbyt korzystne położenie posiadało charakter deficytowy, jedynie znajdujące się tam bogato zróżnicowane, wysokiej jakości gatunki węgla powodowały, że Niemcy eksploatowali je w takich rozmiarach.

Można zaryzykować twierdzenie, że Niemcy starali się w oparciu o węgiel, sztuczną niejako drogą, urentownić Zagłębie Dolno-Śląskie. Po-

<sup>7)</sup> „Centralny Zarząd Przem. Węgl. Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za rok 1945“. Katowice 1946, s. 69.

<sup>8)</sup> „Centralny Zarząd Przem. Węgl. Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za rok 1945“. Katowice 1946, s. 69.

<sup>9)</sup> „Centralny Zarząd Przem. Węgl. Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za rok 1945“. Katowice 1946, s. 69.

budowali potężne elektrownie i używali w nich węgiel odpadkowy, roz-prowadzając wytworzoną energię po kraju, produkowali gaz, który rów-nież zbywano w dużych ilościach, wreszcie, nie poprzestając na stosowa-nej już chemicznej przeróbce węgla, I. G. Farbenindustrie wybudowała na terenie zagłębia olbrzymie urządzenia, które miały węgiel przerabiać w znacznie szerszym jeszcze zakresie. Przy stosowaniu wszystkich tych sposobów dążono do zlikwidowania deficytu, który zagłębie to stałe dawało.

### 3. *Przejęcie przemysłu węglowego przez państwo i nowe formy organi-zacyjne*

Z chwilą uwolnienia kraju spod okupacji hitlerowskiej, a nawet jeszcze w czasie działań wojennych nastąpiły w przemyśle węglowym zasadnicze zmiany.

Przedsiębiorstwa przemysłu węglowego, położone na terytorium Polski sprzed 1939 roku, jak również i takie, które znajdowały się na Ziemiach Odzyskanych, zostały przyjęte przez zarząd państwowy. Z dniem 1. III. 1945 r. powołano do życia w Ministerstwie Przemysłu Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego (CZPW) z siedzibą w Katowicach, powierzając mu kierownictwo całokształtem spraw odnoszących się do naszej gospodarki węglowej.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego utworzył Rejonowe Zjedno-czenia Przemysłu Węglowego, które zaczęły stopniowo pracować i orga-nizować się. Powstało ich 11, a dwunaste objęło przemysł węgla brun-atnego. Później ilość Zjednoczeń zredukowana została do 10, a jedenaste odnosi się do węgla brunatnego. Poza tym utworzono Centrale Zbytu Pro-duktów Przemysłu Węglowego (CZPPW), Centrale Zaopatrzenia Mate-riałowego, Centrale Dostaw Drzewnych oraz Zjednoczenia Pomocnicze. Powstało więc Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, Zje-dnoczenie Biur Projektów Montażowych dla Górnictwa, Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wiertniczo-Hutniczych oraz Instytut Naukowo-Badawczy.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego nadzoruje i planuje, czuwając nad ogółem spraw węglowych w imieniu i w interesie państwa. Posiada on do pewnego stopnia charakter Departamentu Ministerstwa Przemysłu, działając w szerszym jednak zakresie, gdyż, szukając pewnej analogii w stosunkach przedwojennych, powiedzieć można, że wykonuje on jeszcze obowiązki Rad Nadzorczych, Konwencji Węglowej, Unii, Związku Pracodawców i Rady Związku. Dla prowadzenia tak różnorodnych i roz-ległych prac CZPW posiada dostosowaną organizację, szereg ogniw dy-spozycyjnych oraz komitetów, które na różnych szczeblach ułatwiają współpracę i łączą.

W ramach CZPW Naczelna Dyrekcja Techniczna skupia w swym ręku sprawy planowania technicznego, nadzoru technicznego, a przez to i kontyngentu produkcji, inwestycji, szkolnictwa zawodowego itp., podczas gdy Naczelna Dyrekcja Administracyjna obejmuje zakres spraw natury

administracyjno-finansowej, zagadnienia bilansowe jak i socjalne. Na czele CZPW stoi generalny dyrektor.

Instytucją przejściową, która jednakowoż, zwłaszcza w pierwszym okresie organizowania się naszego przemysłu węglowego, miała pierwszorzędne znaczenie, a także i obecnie odgrywa jeszcze dużą rolę, jest Centrala Aprowizacyjna Przemysłu Węglowego. Jest ona organizacją autonomiczną i posiada swą Naczelną Dyрекcję w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego.

Z kolei zajmujemy się Zjednoczeniami Przemysłu Węglowego. Można je określić jako przedsiębiorstwa samodzielne, które pracują na zasadach skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych, a obejmują grupy kopalń oraz związane z nimi zakłady uboczne, jak elektrownie, koksoownie, cegielnie itd., położone w określonym rejonie. Zasadniczym celem Zjednoczenia jest produkcja węgla w myśl jednolitego ustalonego planu państwowego. Na czele poszczególnych Zjednoczeń P. W. stoją Dyrekcje, które za pomocą swych komórek organizacyjnych i przez swe organa kierują pracą, ponosząc odpowiedzialność za wchodzące w ich skład przedsiębiorstwa.

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego zajmuje się rozdziałem i zbytem paliwa twardego (węgiel, koks, brykiety) i równocześnie reglamentuje potrzeby w odniesieniu do tego paliwa. Jest ona podporządkowana Generalnej Dyrekcji CZPW.

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego P. W. i Centrala Dostaw Drzewnych P. W. dostarcza — każda w swym zakresie — przemysłowi węglowemu potrzebnych artykułów pomocniczych, planując równocześnie w odniesieniu do swych resortów. Należy sobie uprzytomnić, że przemysł węglowy konsumuje olbrzymie ilości drzewa, a nadto potrzebuje w dużych ilościach smarów, żelaza, materiałów wybuchowych itd. Za pomocą odpowiednich Komitetów Administracyjnych wyżej wymienione centrale (Centrala Zbytu Produktów P. W., Centrala Zaopatrzenia Materiałowego P. W., Centrala Dostaw Drzewnych P. W.) utrzymują ścisły kontakt ze Zjednoczeniami P. W., dbając zarazem o harmonię z planem państwowym w odniesieniu do produkcji zbytu i potrzeb przemysłu węglowego. Przewodniczącymi Komitetów mianuje Generalny Dyrektor P. W.

Zjednoczenia Pomocnicze Przemysłu Węglowego składają się z szeregu przedsiębiorstw, które umożliwiają przemysłowi węglowemu właściwy rozwój i wyposażenie techniczne. Zjednoczenia te nadają podległym sobie zakładom z góry określony plan działania, który wchodzi w ramy jednolitego planu ogólnego, dostosowanego do potrzeb omawianego przemysłu.

Dla zapewnienia kopalniom właściwego stanu bezpieczeństwa utworzono Okręgowe Stacje Ratownicze.

Wreszcie Instytut Naukowo-Badawczy P. W., prowadząc swe prace na szerokiej skali, stara się wniknąć we wszystkie dziedziny ściślej związane

z przemysłem węglowym i za pomocą swych wniosków przynieść mu konkretne korzyści. Bada on różne zjawiska występujące w zakresie robót górniczych, mechanizacji, technologii węgla, jego chemicznej przeróbki, zajmując się również zagadnieniami higieny pracy, chorób zawodowych etc. Dąży też do podniesienia wiedzy fachowej wśród górników.

Nawiązując do idei przewodniej organizacji współczesnego przemysłu węglowego, wypada podkreślić, że zasadniczo wszystkie jego dziedziny zostały poddane wytycznym gospodarki planowej (produkcja i zbył). Pod tym też kątem widzenia przeprowadzono podział pracy i dostosowano cały aparat wykonawczy.

#### 4. Stan techniczny

Z przyłączeniem do Polski Ziem Odzyskanych przybyły nam 23 kopalnie węgla kamiennego, z których 16 znajduje się na terenie Zagłębia Opolskiego, a 7 w Zagłębiu Dolno-Śląskim. W Polsce współczesnej posiadamy zatem według stanu z końca 1946 r. 80 czynnych kopalń węgla kamiennego<sup>10)</sup>.

Kopalnie Zagłębia Opolskiego są przeważnie duże, nowoczesnie urządzone i należały do najlepiej zmechanizowanych w Europie. Dzięki tym właściwościom dawały też wysokie cyfry wydobywania. Tak np. kopalnie „Rokietnica“, „Miechowice“ czy „Ludwik“ eksploatowały przeciętnie w ciągu ostatnich trzech lat przed objęciem ich przez Polskę po ok. 2 miliony ton węgla rocznie<sup>11)</sup>.

Wysoki stopień mechanizacji ucierpiał jednak podczas wojny wobec systemu rabunkowego, który i tutaj Niemcy stosowali.

Również pewne szkody wywołane działaniami wojennymi (choć ogół niewielkie) oraz demontaż urządzeń przyczyniły się do obniżenia stanu technicznego. Z chwilą zatem przyłączenia Opolszczyzny do Macierzy stan kopalń wymagał szybkiej interwencji i dużych kapitałów, gdyż w przeciwnym razie groziło w wielu wypadkach dalsze obniżenie się poziomu. Silnie zmechanizowane kopalnie dawały w normalnych warunkach przy racjonalnej konserwacji urządzeń i odnawianiu ich znaczne korzyści. Natomiast w wypadku odpadnięcia w zmechanizowanym procesie produkcji choćby jednego ogniwa często powstać mogą niestosunkowo duże kłopoty i straty.

Kopalnie Zagłębia Dolno-Śląskiego są o wiele mniej zmechanizowane i mniejsze. Głównie niesprzyjające warunki geologiczne stały się przyczyną takiego stanu rzeczy. Przeciętna miąższość pokładów węgla jest tu o połowę mniejsza niż w Zagłębiu Śląska Opolskiego, położenie ich jest często niedogodne, a poza tym istnieje niebezpieczeństwo metanu, wzglę-

<sup>10)</sup> „Rocznik Statystyczny“, r. 1947, str. 86.

<sup>11)</sup> „Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego. Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za r. 1945“. Katowice 1946, str. 69.

dnie wybuchów CO<sub>2</sub>. Wobec dużego zanieczyszczenia węgla dolno-śląskiego przerostami mamy tam najlepsze urządzenia mechanicznej przeróbki węgla (płuczki, sortownie, wialnie). Węgiel Zagłębia Dolno-Śląskiego konsumowany był przeważnie w koksownictwie i w przeróbce chemicznej. Poza tym dawał też duży procent miazgi i odpadków, które zużywano dla produkcji energii elektrycznej, wytwarzanej w dużych ilościach.

Stan kopalń zagłębia Śląska Dolnego przedstawiał się z chwilą objęcia przez Polskę żle i podobny był do stanu kopalń Zagłębia Opolskiego. Pozostałości po kilkuletniej gospodarce rabunkowej oraz demontażu i uszkodzenia urządzeń dały się i tu we znaki i pozostawiły ślady.

Stan techniczny kopalń węgla kamiennego, które znajdowały się na terenie Polski przedwojennej, omawialiśmy już w Części I naszej pracy (rozdział I pkt. 3 i rozdział IV pkt. 2 i 3). Z powyższego wynikało, że już z chwilą agresji niemieckiej kopalnie te były technicznie zaniedbane, a kilkuletni okres okupacji i przejście przez Polskę po raz wtóry lawiny wojennej pogorszyło wybitnie sytuację.

Obraz stanu technicznego przemysłu węglowego Polski współczesnej łączy się w jedną całość, gdy zestawimy wszystko to, o czym na ten temat była mowa w odniesieniu do poszczególnych zagłębi. Nie mogąc tu obszerniej przedstawić potrzeb technicznych naszego współczesnego przemysłu węglowego, podam kilka cyfr i uwag, które rzucą światło na to zagadnienie. Były one wypowiedziane na konferencji naczelných dyrektorów centralnych zarządów polskich przemysłów państwowych, odbytej w r. 1945<sup>12)</sup>.

W myśl reprezentowanego tam poglądu nie dysponowały wtedy np. zakłady energetyczne naszego przemysłu węglowego wystarczającą mocą, co w konsekwencji groziło zahamowaniem dalszego wzrostu wydobywania.

Kotły na kopalniach znajdowały się w złym stanie. Już przed wojną duży ich procent przekroczył wiek maksymalny, w omawianym okresie było takich kotłów ok. 85%. Około 50% kotłów należało wymienić.

Maszyny wyciągowe używane na kopalniach były również przestarzałe i różnego typu. Niektóre z nich pracowały już 50 i więcej lat. Odczuwano się brak kompresorów. Posiadano ich za mało i nieodpowiedniej jakości.

W dziale mechanicznej przeróbki węgla zaznaczały się też duże braki. Odnośnie urządzenia były w wysokim stopniu zużyte, a nadto w olbrzymiej swej większości (ok. 80%) nie odpowiadały one bieżącym potrzebom rynku. Posiadaliśmy dużą ilość obrabiarek, które nie przedstawiały jednak większej wartości, gdyż były przestarzałe i w złym stanie. Odczuwaliśmy dotkliwy brak wiertarek, młotków odbudowy, wrębówek i innych narzędzi górniczych.

<sup>12)</sup> „Bank Gospodarstwa Krajowego“. Przegląd Kwartalny. W-wa nr 1, s. 3.

Chociaż w latach następnych zaznaczył się duży postęp w produkcji maszyn i różnego rodzaju urządzeń, potrzebnych dla naszego przemysłu węglowego, to jednak nie jest on w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb; poważna zależność pod tym względem od zagranicy istnieje w dalszym ciągu. Dostawy zagraniczne wywierają decydujący wpływ na rozwój i wielkość wydobycia współczesnego polskiego przemysłu węglowego.

## VI. Współczesna gospodarka węglem

### 1. Produkcja i wydajność

Z początkiem r. 1945 w miarę ucieczki Niemców powracają kopalnie Polskiego Zagłębia Węglowego na łono Ojczyzny. Już z końcem stycznia podjęło szereg kopalń, nazajutrz po opuszczeniu ich przez Niemców, dalszą pracę. Nieco później oswobodzono kopalnie rejonu rybnickiego, a kopalnie opolskie zostały przejęte przez Polskę w połowie kwietnia. Najpóźniej, gdyż dopiero z dniem 1 lipca objęliśmy w posiadanie kopalnie Zagłębia Dolno-Śląskiego.

W r. 1945 stawiała gospodarka polska pierwsze kroki po przebytej straszliwej zawierusze wojennej, napotykając wszędzie na wysoce anormalne, a częściowo wojenne jeszcze warunki pracy. Mimo olbrzymich trudności polski przemysł węglowy rozpoczął natychmiast działalność, gdzie tylko i jak tylko było można. Już w kwietniu ujęto gospodarkę węglem w plan ustalony przez kompetentne czynniki rządowe (Ministerstwo Przemysłu). Wykonanie jednak planu napotykało na duże trudności, których organizujący się przemysł węglowy niejednokrotnie nie był w stanie przewidzieć i pokonać. Stąd na początku zdarzały się niedociągnięcia i braki.

W szczególności dawał się odczuć katastrofalny brak rąk do pracy w kopalniach wobec masowego odpływu zatrudnianych tam przez Niemców robotników-niewolników różnych narodowości. W znacznej mierze utrudniały, a nawet okresami paraliżowały bieg pracy trudności transportowe. Wysoce ujemny wpływ wywierały zniszczenia spowodowane gospodarką rabunkową i działaniami wojennymi, brak koniecznych dla przemysłu węglowego materiałów pomocniczych oraz duże trudności aprowizacyjne. Już jednak po kilku miesiącach udało się sytuację o tyle opanować, że nastąpił harmonijny ciąg pracy i osiągnięcia przewidziane planem mogły być wykonane.

Wydajność na robotnikodniówkę wyrażała się początkowo (luty 1945 r.) minimalną cyfrą<sup>13)</sup> (0.355 t.) na członka załogi, ale cyfra ta — podobnie

<sup>13)</sup> „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego“. Nr 3. Warszawa 1947, s. 2.



jak i wydobywanie — stale wzrastała. Zwłaszcza w pierwszej połowie roku wzrost był bardzo znaczny (patrz zestawienie poniżej).

W roku 1946 polski przemysł węglowy pracował w warunkach korzystniejszych, mimo iż daleko było jeszcze do normalnych. Poniższe zestawienie obrazuje produkcję i wydajność na robotnikodniówkę w przemyśle węglowym w latach 1945 i 1946 (w tys. ton).

Data	Produkcja węgla <sup>14)</sup>	Ogólna wydajność na rob. dniówkę w tonach	Data	Produkcja węgla <sup>15)</sup>	Ogólna wydajność na rob. dniówkę w tonach <sup>16)</sup>
1945 ogółem	21.548	—	1946 ogółem	47.288	—
w tym			w tym		
I	—	—	I	3.600	0.939
II	387	0.355	II	3.285	0.946
III	678	0.464	III	3.771	0.949
IV	933	0.486	IV	3.742	0.975
V	1.356	0.613	V	3.709	0.969
VI	1.862	0.747	VI	3.530	0.976
VII	2.201	0.787	VII	4.082	1.004
VIII	2.405	0.833	VIII	4.197	1.027
IX	2.457	0.859	IX	4.155	1.048
X	2.936	0.886	X	4.555	1.067
XI	3.114	0.887	XI	4.455	1.068
XII	2.919	0.873	XII	4.207	1.065

W roku 1945 (niepełnym) wydobyliśmy ogółem ok. 21,5 mil. ton węgla kamiennego, co wynosiło około 30% ilości wyeksploatowanych na tych terenach w roku 1938.

Ogólna kwota wydobywania węgla za rok 1945 od kwietnia uchwycona jest tam nieco niższa, wynosi bowiem 21.183 tys. ton<sup>17)</sup>.

Wydajność na robotnikodniówkę podniosła się od lutego (0.355 t.) do listopada (0.887 t.) około 140%. Przechodząc do osiągnięć roku 1946 stwierdzić wypada, że wydobywanie węgla kamiennego w tym roku wyniosło 47.288 tys. ton, przekraczając o 2,8% cyfrę planowaną.

<sup>14)</sup> Produkcja węgla od IV do XII 1945 r. oraz cały rok 1946. „Wiadomości Statystyczne“, nr 9, str. 122 i rok 1947, nr 5, str. 58.

<sup>15)</sup> „Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za rok 1946“. Nakł. CZPW. Katowice 1947, s. 15.

<sup>16)</sup> „Sprawozdanie z działalności Pol. Przem. Węgl. za rok 1946“. Nakł. CZPW. Katowice 1947, str. 13.

<sup>17)</sup> „Wiadomości Statystyczne“, r. 1946. Nr 8, str. 107.

W okręgu węglowym Polski przedwojennej	wydobyto	32,81	tys. ton <sup>18)</sup>
„ „ opolskim	„	11,54	„ „
„ „ dolno-śląskim	„	2,94	„ „
		<hr/>	
		47,29	tys. ton

Najsilniej zaznaczył się wzrost wydobywania dziennego w okręgu opolskim: ok. 72%. Wskaźnik wydobywania wynosi, biorąc rok 1938 za 100,

dla okręgu węglowego Polski przedwojennej	86 <sup>19)</sup>
„ „ opolskiego	44
„ „ dolno-śląskiego	55

W stosunku do r. 1938 wyeksploatowano 68% węgla (na terenach znajdujących się w obecnych granicach Polski), wydajność na robotnikodniówkę podniosła się w ciągu roku 1946 o ok. 18%, wynosząc przeciętnie 1.004 ton. Oznaczało to 63% wydajności z r. 1936. Stosunkowo nieduży wzrost wydajności, który występuje wszędzie w Europie jako następstwo wojny i niemożności szybkiego dokonania olbrzymich a koniecznych inwestycji w przemyśle węglowym<sup>20)</sup>, tłumaczy się u nas między innymi również zatrudnieniem pokaźnej ilości sił roboczych w kopalniach przy tzw. robotach przygotowawczych. Zajęci tam robotnicy — nie biorąc udziału bezpośrednio w wydobywaniu węgla — powiększają liczbę pracujących w kopalniach i obniżają tym przeciętne cyfry ogólnego wydobywania na głowę załogi. Wobec zaniedbania przez okupanta w ciągu jego rabunkowej gospodarki robót przygotowawczych i prawie całkowitego zużycia w wielu naszych kopalniach gotowych do eksploatacji zapasów węgla polski przemysł węglowy musiał do prac tych intensywnie przystąpić, pragnąc zapewnić sobie normalny bieg i możliwość wzrostu produkcji na najbliższą nawet przyszłość. Przywiązując duże znaczenie do wzrostu wydajności na robotnikodniówkę, pragniemy zaznaczyć, że Polska zajmuje mimo niewysokiej obecnie cyfry, którą tu wykazuje, pierwsze miejsce wśród państw Europy<sup>21)</sup>). Dla naszego przemysłu węglowego posiada to ogromne znaczenie, podobnie jak przed wojną. W produkcji węgla zajęliśmy w r. 1946 na kontynencie Europy trzecie z rzędu miejsce. Przewyższały nas tylko Niemcy i Francja.

Najwyższe wydobywanie miesięczne w Polsce w r. 1946 osiągnęło 4.555 tys. ton (październik). Warto nadmienić, że przeciętna cyfra miesięcznego wy-

<sup>18)</sup> „Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za rok 1946“. Nakł. CZPW. Katowice 1947, s. 13.

<sup>19)</sup> „Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za rok 1946“. Nakł. CZPW. Katowice 1947, str. 15.

<sup>20)</sup> Paryska konferencja 16 państw zaprojektowała zainwestowanie w przemyśle węglowym Niemiec Zach., W. Brytanii, Francji, Włoch i Belgii łącznej kwoty z górą 3,5 mld. dolarów, by doprowadzić go do stanu przedwojennego.

<sup>21)</sup> „Sprawozdanie z działalności Pols. Przem. Węgl. za rok 1946“. Nakł. CZPW. Katowice 1947, s. 15.

dobycia węgla kamiennego w r. 1938 na obszarze Polski współczesnej wynosiła ok. 5,7 mil. ton.

## 2. Plan odbudowy gospodarczej a węgiel

Wspominaliśmy w pierwszym punkcie tego rozdziału, że już na samym początku swej działalności w Polsce współczesnej przemysł węglowy podlegał gospodarce planowej. W r. 1946 wykonywane były plany odcinkowe, które zatwierdzał lub przyjmował do wiadomości Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Te plany odcinkowe wspólnie ze sprawozdaniem z wykonania uznane zostały za część Planu Odbudowy Gospodarczej, który dąży przede wszystkim do podniesienia konsumpcji. Zmierza on jednak w końcowym swym etapie, by „odbudować i stworzyć harmonijną strukturę gospodarczą, zakończyć proces odbudowy i położyć podwaliny dalszego rozwoju gospodarki polskiej w ramach planu długoterminowego“.

Okres objęty Planem Odbudowy jest w myśl zamierzeń planifikatora okresem, w którym dokonuje się dopiero proces tworzenia się nowej struktury gospodarczej kraju. Jest to okres stopniowego przechodzenia na tory normalnej gospodarki pokojowej.

W Planie Odbudowy Gospodarczej przypada przemysłowi węglowemu czołowe miejsce. Według wytycznych ogólnych Planu Odbudowy Gospodarczej „produkcja węgla, jako artykułu decydującego o możliwościach przywozowych Polski, powinna być wzmożona do granic wyznaczonych przez możliwości techniczne“<sup>22)</sup>.

Oczywiście musi być ona zharmonizowana z całym szeregiem innych momentów. Tak np. transport, przeładunek, proces odbudowy i uprzemysłowienia kraju muszą stać w pewnym stosunku do wydobycia. Plan gospodarczy przewiduje wydobycie:

na rok 1947	—	57.500	tys. ton. węgla
„ „ 1948	—	67.500	„ „ „
„ „ 1949	—	77.500	„ „ „

Zatem w r. 1949 liczy się na wzrost produkcji węgla ok. 11,2% w stosunku do roku 1938 (w roku 1938 produkcja węgla na terenach, będących obecnie w naszym posiadaniu, wynosiła 69.410 tys. ton). Rozpatrując dalej Plan Gospodarczy widzimy, iż udział Ziemi Odzyskanych w produkcji węgla wyrażać się ma:

w r. 1947	—	19,1	mil. ton tj. 33 %	} w stos. do całej prod. węgla kamiennego w Polsce
„ 1948	—	24,1	mil. ton tj. 36 %	
„ 1949	—	28,5	mil. ton tj. 37 %	

W r. 1946 udział Ziemi Odzyskanych wynosił w produkcji węgla w Polsce 31%. Obserwujemy więc stały wzrost nie tylko ilościowy, ale i procentowy udziału Ziemi Odzyskanych w tej produkcji. Plan gospodarki ma-

<sup>22)</sup> „Narodowy Plan Gospodarczy“, projekt, s. 17.

teriałowej w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej obrazuje następujące zestawienie:

Zużycie węgla i bryki- tów w kraju	1947 rok	1948 rok	1949 rok
ogółem	41.200 tys. t.	45.000 tys. t.	48.600 tys. t.
z tego:			
zużycie techniczne kopalń	6.300 „	7.700 „	8.800 „
przemysł	20.300 „	21.500 „	22.700 „
komunikacja	6.500 „	7.200 „	7.900 „
opał	8.100 „	8.600 „	9.200 „

Ilość rozporządzalna węgla na głowę mieszkańca Polski wynosić winna:

w r. 1947	1.776 kg
„ 1948	1.931 „
„ 1949	2.077 „

W eksporcie węgla (koks i brykiety przeliczone na węgiel) sytuacja przedstawia się następująco:

w r. 1947	winniśmy wyeksportować	17.000 tys. ton
„ 1948	„	23 200 „
„ 1949	„	29.700 „

Udział procentowy eksportu w stosunku do rocznych produkcji węgla według kolejności lat wynosić będzie: 30%, 33%, 42%. Obrót towarowy z zagranicą wynosić ma w myśl Planu Gospodarczego w r. 1947 338 mil. dolarów, z czego przypadnie na przemysł węglowy (węgiel i koks) 202 mil. dolarów, czyli 60%.

Dla r. 1948 szacuje się obrót towarowy na 458 mil. dolarów, w tym na węgiel wypadnie 281 mil. dolarów, a w r. 1949 kwoty te wynosić będą 560 mil. dolarów i 351 mil. dolarów.

W zatrudnieniu notuje się w ciągu czterech lat objętych planem wzrost w przemyśle węglowym o ok. 17%.

W roku 1946 było w przem. węgl. zatrudnionych . . . . .	239	tys. osób
z tego na Ziemiach Odzyskanych . . . . .	90,7	„ „
W roku 1947 było w przem. węgl. zatrudnionych . . . . .	270	„ „
z tego na Ziemiach Odzyskanych . . . . .	104	„ „
W roku 1948 było w przem. węgl. zatrudnionych . . . . .	280	„ „
z tego na Ziemiach Odzyskanych . . . . .	110	„ „
W roku 1949 będzie w przem. węgl. zatrudnionych . . . . .	290	„ „
z tego na Ziemiach Odzyskanych . . . . .	117	„ „

Wzrost ilości zatrudnionych w przemyśle węglowym wynosi na Ziemiach Odzyskanych 21%, jest więc większy niż wzrost ogólny w Polsce zatrudnionych w przemyśle węglowym.

Szereg przytoczonych tu cyfr i zestawień obrazuje znaczenie przemysłu węglowego w gospodarce narodowej, zakreślając równocześnie linię wytyczną, po której winna się ona posuwać. Uwydatnia się tu z całą wyrazistością olbrzymie znaczenie przemysłu węglowego dla życia gospodarczego kraju. Wykonanie planu zależeć będzie głównie od naszych możliwości inwestycyjnych, w szczególności od przeprowadzenia różnych prac górniczych i dostarczenia przemysłowi węglowemu potrzebnych narzędzi i urządzeń.

### 3. Zbyt wewnętrzny

Spżycie węgla w Polsce kształtowało się w r. 1945 w szczególnych warunkach wobec wysoce jeszcze anormalnego biegu życia w całym kraju. Duży popyt na węgiel nie stał w żadnym stosunku do małej podaży, olbrzymie zaś trudności transportowe utrudniały jego rozprowadzenie.

Zaraz po wypędzeniu Niemców, jeszcze w lutym 1945 roku, notowany był zbyt krajowy węgla, który wynosił zaledwie 370.000 ton<sup>23)</sup>. W marcu podniósł się do 913.997 ton, w kwietniu przekroczył już 1 milion ton. Od maja wykazuje nowo zorganizowany CZPPW. nadal ustawiczny wzrost zbytu na rynku krajowym, a w grudniu osiągnięto rekordową dla całego roku cyfrę 2.233.923 ton. Ogółem CZPPW. umieścił na rynku wewnętrznym od lutego do grudnia 1945 roku 10.624 tys. ton węgla kamiennego. Poza tym dostarczono pewnych ilości węgla furmankami i samochodami wprost z kopalń (sprzedaż drobnicowa), a nadto otrzymały węgiel bezpośrednio same kopalnie na swoje potrzeby, jak i niektóre zakłady własne przemysłu węglowego.

Wobec głodu węgla w kraju oraz konieczności jego eksportu trzeba było odbiorców wewnętrznych poddać ścisłej segregacji według wielkości oraz hierarchii potrzeb. Pragnąc sobie wyrobić właściwy obraz uzasadnionego zapotrzebowania poszczególnych kategorii konsumentów, CZPPW. zmuszony był posługiwać się początkowo danymi z okresu przedwojennego, które mogły mieć jedynie oczywiście charakter orientacyjny. W drugiej połowie roku układano miesięczne plany wysyłek węgla, które starały się być już realniejszymi i opierały się na planie wydobywania CZPW. oraz na suponowanych możliwościach transportowych. Plany te podlegały każdorazowo zatwierdzeniu przez Ministerstwo Przemysłu i Komisję Ekonomiczną Rady Ministrów. Nie zawsze jednak i one mogły być wykonane, głównie wobec ciągłych jeszcze trudności transportowych. Pragnąc choć w części zaradzić tym trudnościom CZPPW skłaniał odbiorców węgla zamieszkałych w pobliżu zagłębia do odbierania go w miarę możliwości własnymi środkami transportowymi.

W bilansie spżycia węgla w kraju uderzają w roku 1945 wysokie stosunkowo cyfry konsumowane przez kolej. Średnie zużycie przez koleje że-

<sup>23)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1945”. Nakł. CZPW. Katowice 1946, s. tabl. 2.

lazne (łącznie z wąskotorowymi) wynosiło w latach 1936—1938<sup>24</sup>) 16,5% ogólnego krajowego zużycia i określało się cyfrą 3.352 tys. ton. W ciągu jedenastu miesięcy roku 1945 (luty—grudzień) analogiczna konsumpcja wynosiła 19,30%, a w liczbach absolutnych nie o wiele mniej, gdyż 3.112 tys. ton. Również przemysł spotrzebował stosunkowo więcej węgla niż przed wojną, produkując natomiast o wiele mniej. Wskaźnik ogólny produkcji przemysłowej w roku 1946 wynosił 79<sup>25</sup>) w stosunku do roku 1938. Te wysokie cyfry zużycia węgla powodowane były w znacznej mierze dużą ilością deputatów, których dawniej wobec odmiennych warunków w takich rozmiarach nie stosowano, a które obecnie mieściły się częściowo we wspomnianych pozycjach. Brak w początkach dostatecznego dozoru, fachowości, jak również przestarzały i nieekonomiczny aparat techniczny — oto dalsze przyczyny zużycia węgla ponad uzasadnione normy. Tak np. podaje się, iż przemysł spotrzebował w omawianym okresie około 10%<sup>26</sup>) węgla więcej niż przed wojną. Podobne zjawisko występowało już po pierwszej wojnie światowej, a w okresie 1926—1930 zmniejszono zużycie węgla na jednostkę otrzymanego produktu o 15—30%.

W r. 1946 można było kraj już w znacznie większym stopniu zaopatrzyć w węgiel. Wpłynęło na to większe wydobycie oraz duża poprawa w dziedzinie transportu. Plan załadunku węgla na rok 1946<sup>27</sup>) przekroczony został o 1,6%.

Przewóz kopalnianymi środkami lokomocji jak i zbyt drobnicowy posiadał w obrębie okręgu przemysłowo-węglowego dość poważne znaczenie o charakterze lokalnym. Spław węgla Przemszą—Wisłą spadł w r. 1946 do ok. 27 tys. ton wobec 133 tys. ton w r. 1937. Przybył spław węgla Odrą, który jednak wobec braku taboru, dużych zniszczeń w urządzeniach i trudności wodnokomunikacyjnych nie odgrywał jeszcze większej roli w roku 1946 (przewieziono ok. 200 tys. ton węgla, koksu i brykietów), rokując natomiast duże nadzieje na przyszłość. Przeciętny miesięczny zbyt węgla w kraju w r. 1938 (granice przedwojenne) wynosił 2.158 tys. ton<sup>28</sup>), a w r. 1946 — 2.043 tys. ton, podczas gdy ludność zmniejszyła się o ok. 1/3. Należy zaznaczyć, że do przeciętnej cyfry miesięcznego krajowego zbytu węgla w roku 1946 nie wliczono zużycia własnego w obrocie wewnętrznym, zjednoczeniowym ani deputatów przemysłu węglowego. Te dwie pozycje łącznie określają się cyfrą 9.712.800 ton.

<sup>24</sup>) „Sprawozdanie z działalności Polsk. Przemysłu Węgl“. Katowice 1946, s. 119.

<sup>25</sup>) „Tablice statystyczne Inst. Gosp. Narod.“ Nr 4, r. 1947, s. 4.

<sup>26</sup>) Ed. Wieczorek: „Węgiel polski na tle sytuacji światowej“. Inst. Bałtycki. 1946, s. 10.

<sup>27</sup>) „Wiadomości Nar. Banku Polskiego“. Nr 2. Warszawa 1947, s. 2.

<sup>28</sup>) „Wiadomości Statystyczne“, zesz. 19, rok 1947, s. 291.

Na głowę mieszkańca przypadają w 1946 r. ok. 1.352 kg<sup>29)</sup> węgla. W r. 1937 analogiczna cyfra wynosiła 736 kg, nastąpił zatem wzrost o prawie 90%<sup>30)</sup>.

Zamieszczone poniżej zestawienie obrazuje zbyty węgla kamiennego oraz zużycie własne w kraju za rok 1946<sup>31)</sup>:

Razem	Komunikacja i Transport	Przemysł	Elektrownie, gaz, i inne inwestycje użyt. publ.	Inni odbiorcy	Zużycie własne w obrocie wewn. zjednoczeniowym i deputaty przemysłu węglowego
24.521,5	6.629,6	9.531,7	4.117,4	4.242,8	9.712,8

Pragnąc otrzymać rzeczywisty rozchód węgla kamiennego w kraju musimy od kwoty 24.521.500 ton, tworzącej ogólny zbyty wewnętrzny, odliczyć węgiel przerobiony na koks i brykiety i w tej formie wyeksportowany (1.910.763 ton), a następnie do otrzymanej w ten sposób sumy 22.610.737 ton doliczyć 9.712.800 ton zużycia własnego w obrocie wewnętrznym, zjednoczeniowym i deputaty przemysłu węglowego. Uzyskana tą drogą cyfra 32.323.537 ton stanowić będzie rzeczywisty rozchód węgla w kraju. Wobec wydobycia, które w 1946 roku wynosiło 47.288.004 ton, określa się on zatem na ok. 68%. W r. 1937 analogiczny udział wynosi 66,07%.

Ze względu na odmienny układ statystyki zużycia węgla w Polsce współczesnej nie można przeprowadzić porównania spożycia węgla poszczególnych grup odbiorców dawniej i w roku 1946. Poprzestajemy więc tu na podaniu kilku cyfr orientacyjnych. Tak np. przed wojną w Polsce konsumpcja węgla na cele opałowe wynosiła ok. 160 kg na głowę mieszkańca, a w roku 1946 około 350 kg<sup>32)</sup>. Ten ogromny wzrost konsumpcji tłumaczy się wobec odmiennych warunków udzielaniem w rozmiarach dawniej niepraktykowanych deputatów (około połowy zbytu węgla na cele opałowe stanowią deputaty), stosunkowo niewysokimi cenami węgla i zmniejszaniem się zużycia drzewa na cele opałowe. Dzięki deputatom udzielanym różnego rodzaju pracownikom państwowym i przemysłowym niektóre okręgi, jak zagłębia węglowe i większe centra przemysłowe, zapełniły się węglem.

Koksoownie i brykietownie własne i obce zużyły w r. 1946 4.909.145 ton, gdy w r. 1937 tylko 3.052.335 ton, a przemysł wykazuje w zestawieniu powyższym 8.036.558 ton i 8.651.077 ton.

Polska Kolej Państwowa skonsumowała w r. 1946 6.454.663 ton węgla i 483.642 ton brykietów, a w r. 1937 3.579.052 ton węgla i 171.796 ton

<sup>29)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946“. Katowice 1947, s. 53.

<sup>30)</sup> „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939 s. 159.

<sup>31)</sup> „Wiadomości Statystyczne“, zes. 6/7, rok 1947, s. 81.

<sup>32)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946“. Nakł. CZPW. Katowice 1947, s. 52.

brykietów. Ten niezwykle duży wzrost konsumpcji nie może być tłumaczony zwiększoną pracą kolei. Należy go raczej tłumaczyć tym, że ilość pracowników kolejowych, którym przyznano przydziały węglowe, powiększyła się w stosunku do roku 1937 o ponad 100%, brakiem odpowiednio wyszkolonego personelu kolejowego, zużytym taborem, złym stanem nawierzchni i brakiem kontroli. Należy również podkreślić, że zbyt ogólny węgiel w kraju w r. 1946, łącznie ze zużyciem dla własnych brykietowni i koksowni bez zapotrzebowania własnego przemysłu węglowego, wynosił 27.870.419 ton, co stanowi wzrost o 26,4% w stosunku do r. 1937.

W sortymentach zbyliśmy w r. 1946 49,9% węgla grubego, 6,8% średniego, 34,8% miału i 8,5% niesortowanego. W r. 1937 spotrzebowaliśmy przy analogicznym zbyciu ok. 37% sortymentów grubych. Zauważyć można było niższy niż przed wojną udział miału w konsumpcji, co utrudnia jego i tak niełatwy zbyt.

Co do cen węgla nadmienić wypada, iż pierwotnie po uwolnieniu naszego zagłębia spod okupacji obowiązywały tymczasowe ceny zaliczkowe. Ceny te ustalone zostały na podstawie uzgodnienia między pełnomocnikiem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów a kompetentnymi organami naszego przemysłu węglowego (CZPW. i CZPPW.). Stopniowo stosowano do cen z pierwszego kwartału 1945 roku mnożnik 3, później podnoszono go kilkakrotnie, tak iż od pierwszego października obowiązywał już mnożnik 6,5 w stosunku do cen przedwojennych.

Opracowane cenniki rozróżniały przy tym różne poziomy cen dla poszczególnych zagłębi i sortymentów. Ceny węgla były stosunkowo o wiele niższe niż ceny innych towarów. Ceny wzrastały tam dużo szybciej. Tak np. w końcu wspomnianego roku obowiązywał w stosunku do żelaza mnożnik 9, dla kopalniaków 19, a w grupie artykułów spożywczych w stosunku do masła 15, chleba 7,5, jaj 43,9 itd. Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego została co prawda upoważniona uchwałą Rady Ministrów z kwietnia 1945 r. do sprzedaży pewnej ilości węgla na wolnym rynku po cenach komercyjnych, lecz korzystała z tego w bardzo niewielkich rozmiarach, wychodząc z założenia, że w pierwszym rzędzie winno być pokryte zapotrzebowanie budzącego się do życia a ważnego dla państwa przemysłu i instytucji użyteczności publicznej. Lokalne ceny węgla normowały w poszczególnych miejscowościach władze przemysłowe, ustalając je według ceny loco kopalnia + przewóz i kosztu składowe.

Zmiana o charakterze podstawowym nastąpiła od połowy kwietnia 1946 roku. Na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wprowadzono z dniem 16 kwietnia nowy cennik na węgiel pod kątem widzenia rentowności. Utrzymano nadal podwójne ceny, tzw. cenę zasadniczą i cenę wolnorynkową, a krajowi konsumenci węgla zaliczeni zostali do jednej z 4 utworzonych grup odbiorców. Przedsiębiorstwa, które zbywały swoje produkty po cenach reglamentowanych, jak również te, które pra-



cowały na podstawie umów zbiorowych, płaciły ceny przewidziane dla cennika zasadniczego (grupa III). Od tego cennika 40% opust otrzymała grupa odbiorców, w której skład wchodziła PKP., energetyka, gazownie, wodociągi i przedsiębiorstwa kanalizacyjne (grupa I), a opust 20%-owy przewidziany został dla grupy (grupa II), składającej się z całego szeregu odbiorców węgla, których działalność ma podstawowe znaczenie dla całości życia gospodarczego kraju. Do grupy tej zostały np. zaliczone koksownie, huty żelaza, różne środki transportowe. Do grupy IV zaliczono wreszcie przedsiębiorstwa, które zdobywały swoje produkty po cenach wolnorynkowych, oraz resztę indywidualnych konsumentów. Rozpiętość ułożonych w ten sposób cen była bardzo znaczna. Tak np. cena zasadnicza węgla niesortowanego I klasy loco wagon kopalni wynosiła 365 zł za tonę, podczas gdy cena wolnorynkowa tego samego sortymentu ustalona została na 900 zł. Przy „kęsach“ analogiczne ceny wynosiły 475 i 1200 zł. Wobec licznych dyskryminacji przeciętna cena utargu wynosiła według E. Wieczorka<sup>33)</sup> około 350 zł za tonę, a zatem mniej, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało. Sytuacja finansowa przemysłu węglowego poprawiła się po wprowadzeniu w życie kwietniowego cennika — na razie poważnie. Niektóre Zjednoczenia mogły niebawem własnymi środkami zaspokoić swe potrzeby, nie potrzebując jak dotychczas ubiegać się o kredyty. Myślano nawet, że można będzie choć częściowo pokryć olbrzymi zaległy deficyt. Tymczasem jednak na skutek postępującej ogólnej wyższości cen kosztów własnego wydobycia poczęły znów wzrastać, redukując korzyści uzyskane wyższą ceną na węgiel. Problem urentownienia przemysłu węglowego nie przestał więc nadal być aktualnym.

W końcu musimy się jeszcze zapoznać z działalnością aparatu dystrybucyjnego przemysłu węglowego. Wiemy już, że jest nim Centralny Zarząd Produktów Przemysłu Węglowego. Zajmuje się on nie tylko rozdziałem przyznanymi ilościami węgla poszczególnym grupom konsumentów czy jednostkom, lecz współdziała również żywo w opracowaniu takich zagadnień, jak harmonijne ułożenie zbytu i produkcji, zagadnienia transportu i przeładunku, w ustalaniu cen węgla oraz kontroli jego zużycia itp. Bada też współczesny rynek węglowy i analizuje zbyty w kraju, wysnuwając stąd wnioski i spostrzeżenia. W ten sposób prace CZPPW. łączą się i zespalają z pracami gospodarki planowej, nabierając charakteru ogólnopaństwowego. Zakres prac Centralnego Zarządu Produktów Przemysłu Węglowego krzepnie i rozwija się w miarę normowania się stosunków. Uzyskane tą drogą dane za rok 1945 i 1946 prowadzą do ciekawych wniosków. Tak np. podkreśla się za mało oszczędną gospodarkę węglem, konieczność ustalenia norm opałowanych i ich kontroli, potrzebę przebudowy urządzeń cieplnych, by móc zużywać w większych niż dotychczas ilościach drobniejsze gatunki węgla (miał) itd.

<sup>33)</sup> Edward Wieczorek: „Węgiel polski na tle sytuacji światowej“. Instytut Bałtycki 1946, s. 11.

Pragnąc zdać sobie sprawę z konsumpcji węgla na terenie Polski współczesnej w poszczególnych województwach, przytoczymy cyfry podane w „Sprawozdaniu z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946” (str. 54). W cyfrach tych jednak nie mieści się zużycie własne przemysłu węglowego i zużycie przez PKP. Zużycie węgla w ten sposób otrzymane jest oczywiście znacznie niższe niż faktyczne, które uzyskalibyśmy, doliczając konsumpcję własną przemysłu węglowego i kolei. Jednakowoż nawet ten niekompletny obraz, który poniżej zamieszczamy, daje już pogląd i pozwala na wysnucie pewnych wniosków w odniesieniu do formowania się współczesnego rynku węglowego w Polsce.

Okazuje się, że najniższe zużycie węgla kamiennego i brykietów na ziemiach Polski przedwojennej wykazuje na głowę mieszkańca województwo białostockie (73 kg). W województwie rzeszowskim przypada 108,4 kg na głowę, w województwie lubelskim 142 kg, a na Ziemiach Odzyskanych, w województwie olsztyńskim 186 kg. Najwyższe zużycie węgla na głowę wykazuje województwo śląsko-dąbrowskie (2.959 kg), a w dalekim dystansie — województwo łódzkie z m. Łodzią (754,3 kg) i krakowskie (655,3 kg).

Uderza fakt, że Ziemie Odzyskane wykazują pomimo zniszczeń wojennych wyższą na ogół konsumpcję na głowę niż województwa Polski przedwojennej. Nadmienimy jeszcze, że obsługą drobnych konsumentów węgla zajmują się składnice oraz przeważnie różne spółdzielnie, którym udzielono w tym kierunku uprawnień.

Zestawiając rynek krajowy węgla kamiennego z okresu przed wojną z współczesnym zbytem wewnętrznym, widzimy, jak duże ujawniają się tu różnice. Zostały one głównie spowodowane zmienioną strukturą gospodarczą naszego kraju oraz odmiennym systemem gospodarczym.

#### 4. Eksport węgla w zmienionych okolicznościach

Analizując eksport węgla doby współczesnej wskażemy naprzód na pewną analogię w stosunku do okresu przedwojennego. Polega ona na tym, że tak samo jak pod wpływem pierwszej wojny światowej nastąpiły daleko idące zmiany na międzynarodowym rynku węglowym, które zaciążyły nad rozwojem przemysłu węglowego poszczególnych państw (np. fakt utraty całego szeregu rynków pozaeuropejskich dla europejskiego przemysłu węglowego i uruchomienia nowych zagłębi), tak również po drugiej wojnie światowej zarysowała się nowa sytuacja, powstały co do węgla nowe zupełnie problemy.

Zniszczenia wojenne w zagłębiach, zły stan urządzeń kopalnianych, nadto brak odpowiednich rąk do pracy obniżyły w znacznym stopniu wydobycie węgla na naszym kontynencie. Toteż po zakończeniu działań wojennych dał się we wszystkich prawie państwach Europy odczuć ogromny brak jego.

Przed rokiem 1939 zaspokajały Anglia, Niemcy i Polska w pełni zapotrzebowanie Europy na węgiel. Europa wysyłała nawet pewne chociaż stosunkowo niewielkie ilości węgla poza swe granice. Inaczej przedstawiała się sytuacja po r. 1945. Analiza sytuacji, która zapanowała po drugiej wojnie światowej w gospodarce węgla kamiennego państw głównie go produkujących pozwoli nam zagadnienie to lepiej zrozumieć.

Największy przed wojną eksporter węgla Europy, a nawet świata — Wielka Brytania, która mimo cofania się w eksporcie wywoziła bezpośrednio przed wojną jeszcze około 50 mil. ton rocznie, nie wchodzi na razie poważniej w rachubę. To gwałtowne, tak potężne zmniejszenie względnie odpadnięcie wywozu węgla Wielkiej Brytanii spowodowane zostało w dużej mierze ostrym kryzysem, który kraj ten przechodzi obecnie również w dziedzinie przemysłu węglowego. Kryzys ten tkwi korzeniami w swoistej strukturze tamtejszego przemysłu węglowego i jego linii rozwojowej, będąc również związanym z okresem zasadniczej przebudowy całego brytyjskiego przemysłu węglowego. Świeżo przeżyta wojna ze swymi konsekwencjami pogorszyła jeszcze sytuację. Pragnąc za wszelką cenę rozwinąć swój eksport, Wielka Brytania kładzie — jak się zdaje — główny nacisk na wywóz gotowych wytworów, odsuwając eksport węgla na plan drugi. W r. 1947 eksport węgla kamiennego był minimalny i nie wchodził właściwie w rachubę. Na rok 1948 przewidziano już cokolwiek wyższy wywóz (około 8 milionów ton).

Niemcy, drugi z kolei największy eksporter węgla w Europie, przed wojną dzięki swej dużej sile dynamicznej i na skutek swoistej polityki stały się bardzo poważnym konkurentem wszystkich państw-eksporterów węgla. Obecnie część niemieckiego potencjału węglowego została utraciona, a w pozostałych zagłębiach wydobywa się znacznie mniej niż przed wojną. Niemcy muszą poza tym część węgla oddawać państwowemu zwycięskiemu w formie spłat reparacyjnych, a pozostałe ilości nie wystarczają na razie na zaspokojenie potrzeb kraju i odbudowę przemysłu do granic dozwolonych im przez państwa zwycięskie. Na razie więc nie grozi z ich strony poważniejsza podaż węgla, która by zaciążyła mogła na rynkach międzynarodowych, chociaż wspomniane dostawy reparacyjne zmniejszają popyt na węgiel. Trzeba się jednak spodziewać, że Niemcy będą się posługiwali na cele spożycia wewnętrznego coraz więcej węglem brunatnym, który posiadają w dużej ilości i częściowo doskonałej jakości. Natomiast dążyć będą do wywozu węgla kamiennego.

Z dużych eksporterów węgla pozostaje jeszcze Polska, która znajduje się obecnie w zupełnie odmiennej niż przed wojną sytuacji. Odzyskanie reszty Zagłębia Górnego-Sląskiego i Zagłębia Dolno-Sląskiego powiększyło znacznie nasz potencjał węglowy, a nasz eksport węgla był już w r. 1946 większy niż przed wojną. W r. 1945, w ciągu

którego zaczęliśmy dopiero na nowo pracować, wyeksportowano od lutego do grudnia ok. 24% wydobycia. Trzeba pamiętać, że rok ten żył jeszcze pod hasłem wojny. Dominował też wtedy, a określając ściślej, panował prawie wyłącznie obrót handlowy z ZSRR, węgiel zaś stanowił jedyny prawie wówczas artykuł eksportowy, który posiadaliśmy. Na ok. 5,5 mil. ton węgla, które wywieźliśmy w r. 1945 przez CZPPW., poszło ok. 5,1 mil. ton do ZSRR, około 200.000 ton do krajów skandynawskich i drobne ilości do innych państw. Z ilości dostarczonej ZSRR zaliczono ok. 3,7 mil. ton węgla i koksu na rzecz umowy z 1 lipca 1945 r., resztę tytułem zwrotu długu węglowego. Związek Radziecki bowiem wypożyczył w pierwszym okresie oswobodzenia, gdy jeszcze nie mogliśmy korzystać z własnego węgla, pewne ilości ze swych zasobów. W zamian za węgiel wysłany na podstawie umowy handlowej dostarczył nam ZSRR bawełny, rud i innych artykułów, których brak dotkliwie wtedy w Polsce odczuwano.

Rok 1946 zaznaczył się sporym stosunkowo rozwojem w dziedzinie eksportu węgla. W owym roku Polska wywoziła ok. 13,5 mil. ton węgla i ok. 1,5 mil. ton koksu, tzn. około 30% wydobycia. Dominuje nadal eksport do naszego wschodniego sąsiada. Faktycznie wywieźliśmy w r. 1946 do Związku Radzieckiego ok. 8 mil. ton węgla i ok. 350 tys. ton koksu. Na drugim miejscu w naszym eksporcie węgla znajdowała się Szwecja, importując z Polski ok. 1,7 mil. ton węgla i ok. 420 tys. ton koksu. Z krajów skandynawskich idzie z kolei Dania, której dostarczyliśmy ok. 730 tys. ton węgla i koksu, oraz Norwegia, która odebrała od nas ok. 390 tys. ton. Z innych państw dostarczyliśmy w omawianym roku poważniejszych ilości węgla i koksu: Francji ok. 600 tys. ton oraz Szwajcarii ok. 250 tys. ton. Również do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec wywieźliśmy ok. 550 tys. ton. Drobne ilości otrzymały Węgry, Austria, Jugosławia itd. Osobno zalicza się węgiel bunkrowy, którego zbyt wynosił w roku 1946 ok. 65 tys. ton<sup>34)</sup>.

Węgiel dominuje w polskim eksporcie również w r. 1946. Jest on naszym podstawowym artykułem wywozowym, ma przy tym wyjątkowe znaczenie. Tak np. nasz eksport do ZSRR składa się w 85% z węgla, a jeszcze wyższy był udział węgla w eksporcie do państw skandynawskich. W wywozie do Danii stanowił węgiel i koks 99% całej wartości, do Norwegii — 98,4%, a do Szwecji 96%. Do Francji wywoziliśmy łącznie węgiel i papier.

Podajemy poniżej procentowy udział importu węgla kamiennego i brykietów z Polski w imporcie ogólnym tych artykułów w niektórych krajach Europy:

<sup>34)</sup> Cyfry, odnoszące się do eksportu węgla, wyjęte są ze sprawozdania z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego i podane w zaokrągleniu.

Kraj	% udział Polski w imporcie
Szwecja	64,3 (grudzień 1946)
Norwegia	20,0
Dania	19,2
Finlandia	11,4
Szwajcaria	20,8
Francja	5,7
Włochy	1,4
Holandia	0,1

Na tle wyżej przytoczonych rozważań uwydatnia się, że eksport naszego węgla pokrywał się w Polsce współczesnej w pierwszym okresie organizowania nowego porządku rzeczy w niektórych wypadkach z dawnym, przedwojennym. Kraje skandynawskie, Szwecja w szczególności, pozostały nadal najważniejszymi klientami naszego węgla, podobnie jak przed wojną. Również rynki zachodnio-europejskie (Francja, Holandia) odbierały od Polski węgiel jak dawniej. Dostarczamy też pewnych ilości węgla do Szwajcarii, niewielkich ilości do krajów południowo-wschodnich. Pod tym względem nie ma więc zmian zasadniczych. Są — poza wywozem do ZSRR — przesunięcia w stosunku do czasów przedwojennych, którym jednak wobec dużej jeszcze płynności warunków nie należy przypisywać stalszego charakteru. Na wzmiankę zasługuje też fakt, że poza kilkoma mało znaczącymi rynkami europejskimi odpadły nam rynki pozaeuropejskie.

Wyjątkowa koniunktura na węgiel na rynkach światowych po wojnie stała się powodem wysokich cen jego. Tak np. płaciły nam państwa skandynawskie za węgiel grubych sortymentów w ramach zawartych umów w sierpniu 1945 roku około 9 dolarów za tonę, a za koks około 10,5 dolarów f. o. b. porty polskie. Ceny za węgiel, wysłany mocą późniejszych umów, były jeszcze wyższe, gdyż otrzymywano za identyczny węgiel ok. 14 dol., a za koks 15—17 dolarów.

St. Wyrobisz<sup>35)</sup> porównuje ceny, które uzyskaliśmy za węgiel z eksportu przed wojną, z obecnymi. Stwierdza on, że przed wojną płacono nam przeciętnie około 3 dolarów za tonę, podczas gdy obecnie otrzymujemy więcej niż 10 dolarów.

Węgiel, będąc obecnie naszym podstawowym artykułem eksportowym, stał się poniekąd naszą walutą zagraniczną, za którą otrzymać możemy artykuły najniezbędniejsze do odbudowy kraju. Z początku eksport odbywał się na zasadzie kompensacyjnej, później otrzymaliśmy za węgiel kredyt towarowy od Szwecji, a w drugiej połowie 1946 r. wywalczyliśmy dla

<sup>35)</sup> „Przyszłość naszego handlu zagranicznego“. „Życie gospodarcze“, 1947 roku, Nr. 4.

naszego węgla eksportowego w ramach Europejskiej Organizacji Węglowej szersze możliwości, wyrażające się w zawieraniu dogodnych transakcji kredytowych.

Nie dysponujemy wystarczającymi danymi, które by pozwoliły na rachunkowe ujęcie wpływów ze sprzedaży węgla za granicą. Ceny za nasz węgiel uzależniane są tu często od wysokości cen, które ze swej strony płacić musimy za towary importowane od naszego kontrahenta handlowego, a uzyskaną gotówkę kieruje się do wspólnego „poolu“, w którym odbywają się rozliczenia z zagranicą w skali ogólnopństwowej (Biuro Rozrachunków Międzynarodowych), przy czym korzyści otrzymane z eksportu węgla przerzucane są na różne inne działy gospodarki narodowej. W tych warunkach nie można kwot wypłacanych tytułem należności za wywieziony węgiel Centralnemu Zarządowi Produktów Przemysłu Węglowego przez Biuro Rozrachunków Międzynarodowych określić jako pełny ekwiwalent finansowy.

Polska będąc jednym z najpoważniejszych producentów węgla w Europie, została po drugiej wojnie światowej zaproszona do świeżo utworzonej Europejskiej Organizacji Węglowej (ECO), otrzymując w niej głos poważny. Organizacja ta powstała z komitetów alianckich z angielskim i amerykańskim na czele, które w chwili lądowania wojsk sojuszników w Afryce, a później we Francji zajmowały się rozdziałem węgla i zaspokajały pod tym względem potrzeby raczej o charakterze wojennym i wojskowym. Potem w miarę oswoadzania dalszych terenów i podbitych krajów komitety zmuszone były rozszerzać swą działalność i w miarę załamywania się Niemiec współpraca z oswoadzonymi państwami stawała się coraz intensywniejsza, zmieniając swój początkowo wybitnie wojskowy charakter. Po kapitulacji Niemiec międzyalianckie komitety węglowe przebudowały się i złączyły w Europejską Organizację Węglową (European Coal Organization), która stara się pokryć zapotrzebowanie węgla w Europie, a posiada charakter już czysto cywilny. Organizacja ta, zajmując się rozdziałem węgla i prowadząc prace statystyczne, określa państwom posiadającym nadmiar węgla ilość i kierunek ich eksportu. Eksport w ramach Europejskiej Organizacji Węglowej opierał się na dwóch rodzajach zobowiązań: na dostawach specjalnie zaleconych przez Europejską Organizację Węglową w stosunku do pewnych państw wobec ich szczególnie wielkiego braku węgla i na dostawach opartych na układach dwustronnych z członkami Europejskiej Organizacji Węglowej. Dostawy węgla z Polski dla państw, będących członkami Europejskiej Organizacji Węglowej, przewidziane były na rok 1946 w wysokości 4 milionów ton, w myśl zawartego pierwszego układu. Z ilości tej przyspaść miało 1,5 mil. ton na normalne umowy międzynarodowe a 2,5 mil. ton na specjalne zlecenia. Na rok 1947 przewidziano nasz wywóz węgla do państw zorganizowanych w ECO w wysokości 13 mil. ton, z której to kwoty 4 mil. ton dostarczyć mieliśmy w ramach umów międzynarodowych, resztę zaś na podstawie specjalnych zleceń.

Pierwotnie według intencji Europejskiej Organizacji Węglowej cały węgiel w obrębie Organizacji, dostarczony na podstawie umów handlowych, zaliczony miał być na kontyngenty. Polska stała jednak na stanowisku, że eksporter węgla powinien otrzymać nie tylko zapłatę i towar, lecz również kredyty, które zużyte w przemyśle węglowym umożliwiłyby zwiększenie produkcji i eksportu. Tą drogą mogłoby nastąpić przyspieszenie odbudowy Europy. Nowy schemat przydziału węgla, który udało się uzyskać na skutek zdecydowanego stanowiska naszej delegacji na posiedzeniu Europejskiej Organizacji Węglowej, przedstawia się dla nas korzystnie. Odtąd bowiem importer, który świadczyć będzie ponad wartość za otrzymany węgiel, (dając pożyczkę gotówkową lub towarową), nabywa pozycję uprzywilejowaną. Nie skreśla się z kwoty importowej, która została mu przyznana, ilości węgla efektywnie mu dostarczonych, lecz liczą mu się z przyznanej kwoty importowej według klucza mniejsze ilości węgla, i to w zależności od wysokości nadwyżki w wartości świadczeń, jakiej dokonał. W ten sposób powstaje dla importera możliwość uzyskania w ramach przyznanego mu kontyngentu więcej węgla, niż pierwotnie było dla niego przewidziane. Eksporter zaś nabywa również szersze pole ekspansji.

Należy jeszcze zaznaczyć, że na europejskim rynku węglowym pojawił się nowy dostawca węgla, którego przed wojną prawie nie znano. Są nim Stany Zjednoczone Am. Póln. Gdyby Stany Zjednoczone A. P. wysyłać miały węgiel na nasz kontynent w charakterze stałego dostawcy, powstałyby poważne konsekwencje dla całego europejskiego przemysłu węglowego, a zatem i dla polskiego.

### 5. Rentowność

Zagadnienie rentowności w polskim przemyśle węglowym przedstawiało zawsze dużo trudności i było bardzo skomplikowane. Opierając się na dostępnych nam materiałach wykazaliśmy w I Części pracy (pkt. 6), że polski przemysł węglowy pracował już od szeregu lat z poważnym niedoborem. Dopiero w roku 1937 niedobór ten zmniejszył się do stosunkowo niewielkiej kwoty 3 milionów zł.

Polska współczesna otrzymała przemysł węglowy (tak Polski przedwojennej jak i Ziemi Odzyskanych) w stanie o wiele gorszym, niż on był przed wojną. Zniszczenia wywołane działaniami wojennymi, a zwłaszcza rabunkowa gospodarka okupanta wryły tu głębokie piętno. Praca silnie zużytym aparatem technicznym niewyszkolonym i nieodpowiednim personelem itd. musiała z natury rzeczy być droga.

Tymczasem budzące się po wojnie życie potrzebowało węgla. Aby ożyć aparat gospodarczy, dać wynędzniałej ludności konieczne warunki egzystencji i rzucić pewną ilość węgla na rynek eksportowy dla otrzymania w zamian niezbędnych artykułów z zagranicy, zdecydowano się produkować go „za wszelką cenę“, traktując problem rentowności na razie jako zagadnienie drugorzędne.

Niskie bardzo ceny węgla (patrz rozdz. VI, pkt. 3) dyktowane były również w dużej mierze chęcią utrzymania niskich kosztów produkcji u innych przemysłów związanych z planem gospodarki cen reglamentowanych. Pozycja „kosztów energii“ w kosztach produkcji poszczególnych przemysłów przeciwdziałać miała wyższe cen. W rzeczywistości jednak okazało się, że wpływ węgla jako składowej części kosztów produkcji był za słaby, aby móc przeciwdziałać wzrostowi cen w sposób widoczny. W I Części pracy (rozdz. II, pkt. 1) podaliśmy zestawienie obrazujące udział węgla w kosztach produkcji niektórych dóbr codziennego użytku. Należy tu jednak nadmienić, iż nowoczesny aparat techniczny pracuje przy jeszcze mniejszym zużyciu węgla, wobec czego udział jego jako współczynnika kosztów produkcji uległ raczej redukcji. Z drugiej znów strony zniszczone i w złym stanie znajdujące się wyposażenie techniczne zakładów oraz niefachowa obsługa powiększają zużycie węgla. W rezultacie na skutek polityki niskich cen węgla przemysł węglowy nie był w stanie pokryć własnych kosztów wydobycia i popadł w zadłużenie, które według urzędowych zestawień z końcem roku 1945<sup>36)</sup> przewyższało kwotę  $\frac{1}{2}$  miliarda zł.

W roku 1946 pracowaliśmy pod hasłem wykorzystania potencjału produkcyjnego kraju. W ciągu tegoż roku powzięto próby zerwania z deficytowością przemysłu węglowego. Ustanowiono z dn. 16 kwietnia nowy cennik na węgiel, zapoczątkowano akcję oszczędnościową w kierunku racjonalnego zużycia węgla oraz zajęto się normowaniem stopniowym całej gospodarki węglowej, dążąc do pokrycia kosztów własnych produkcji. Opisując problem cen, wspominaliśmy o doraźnych wynikach, jakie dało wprowadzenie nowego cennika węglowego w kwietniu 1946 r. Postępująca jednak ogólna wyżka cen, jak również wyżka płac i świadczeń społecznych spowodowały, iż korzyści cennika kwietniowego zostały pochłonięte przez wzrastające koszty wydobycia i przemysł węglowy powrócił wkrótce do dawnego stanu deficytowego.

Nie posiadamy żadnych oficjalnych zestawień, które by podawały koszty produkcji węgla w okresie powojennym i pozwoliły nam wysnuć dalsze wnioski. Pragnąc chociażby w przybliżeniu pod tym względem stworzyć sobie właściwy obraz, przystąpimy do obliczenia kosztów własnych drogą hipotezy. Opieramy się przy tym na zestawieniu miesięcznym Funduszu Płac Przemysłu Węglowego w roku 1946 ogłoszonym w Biuletynie Instytutu Gospodarstwa Narodowego<sup>37)</sup>. Za pomocą tych cyfr, które w kosztach produkcji węgla stanowią najpoważniejszą pozycję, wyrażającą się w robociznie, będziemy się starali obliczyć dalsze składowe części kosztów własnych, dochodząc w ten sposób do uchwycenia całości problemu.

<sup>36)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1945“.

<sup>37)</sup> „Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Narodowego“. Nr 5, s. 15, tabl. 10.



W analizie kosztów przyjęliśmy podział i system obliczeniowy stosowany przez J. W. Massalskiego w jego pracy „Udział robocizny w kosztach produkcji węgla”<sup>38)</sup>. Najpierw zatem podamy koszty własne całkowite produkcji węgla i procentowy udział grup kosztów w koszcie całkowitym, jak to podaje Massalski.

Grupa kosztów	na 1 tonę zł	% kosztu całkowitego
1. Robocizna (płaca, ubezpieczenia ustawowe, świadczenia nie objęte ustawą i urlopy pracowników fizycznych).	6,57	48,52
2. Materiały (drzewo, materiały wybuchowe, żelazo i inne).	1,59	11,74
3. Administracja	1,34	9,90
4. Źródła energii (węgiel, prąd elektr.)	1,03	7,61
5. Reperacje (drobne naprawy bieżące)	0,53	3,91
6. Zarząd główny	0,59	4,36
7. Koszty ogólne	0,20	1,48
8. Amortyzacja	0,63	4,65
9. Podatki i opłaty	0,75	5,54
10. Procenty i prowizje	0,31	2,29
Razem:	13,54	100,00

Grupy 1—5 włącznie stanowią tzw. koszty ruchu, bezpośrednio związane z wydobyciem. Gdy wyodrębnimy z kosztów całkowitych koszty ruchu i potraktujemy ten odcinek kosztów jako całość, otrzymujemy następujący obraz:

Robocizna	6,57 zł	59,4 %
Administracja	1,34 „	12,1 „
Materiały	1,59 „	14,4 „
Źródła energii	1,03 „	9,3 „
Reperacje	0,53 „	4,8 „
	<u>11,06 zł</u>	<u>100,0%</u>

Widzimy, że robocizna wynosi teraz ok. 60% kosztów ruchu.

Przechodząc obecnie do praktycznego rozwiązania naszego zagadnienia, będziemy się starali wyżej omawianą drogą obliczyć koszty ruchu przy produkcji węgla w pewnych miesiącach. Przystępujemy do obliczenia ich

<sup>38)</sup> Jerzy W. Massalski: „Udział robocizny w kosztach produkcji węgla”. Kraków 1935, s. 23.

w miesiącu poprzedzającym wprowadzenie nowego cennika, a więc w marcu 1946 roku. W miesiącu tym Fundusz Płac Przemysłu Węglowego wynosił 456,6 mil. złotych. Wobec tego, że spośród pracowników fizycznych i umysłowych podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego 20%<sup>39)</sup> pracowało w działach bezpośrednio niezwiązanych z wydobyciem węgla (koksownictwie, brykietowniach, pomocniczych zjednoczeniach itd.), odliczamy z kwoty 456,6 mil. zł 20% na ich wynagrodzenie. Tą drogą dochodzimy do cyfry 365,3 mil. zł. Kwota ta wyraża w przybliżeniu kosztą robocizny i równa się 60% kosztów ruchu.

Pełną wysokość kosztów ruchu otrzymamy, gdy doliczymy brakujące 40%, osiągając tą drogą kwotę 608,8 mil. zł. Dzielać 608,8 mil. zł przez ilość wydobytego węgla w omawianym miesiącu, tj. przez ok. 3.700 tys. ton, otrzymamy przeciętny koszt wydobycia statystycznej tony węgla. Wynosić on będzie ok. 161 zł. W rzeczywistości należałoby cyfrę tę znacznie podnieść. W kosztach robocizny bowiem nie mieszczą się różne świadczenia socjalne, a świadczenia w naturze, które wynosiły w marcu 1946 r. poważną bardzo część ogólnego wynagrodzenia, nie znalazły tam również uwzględnienia. Podatki, opłaty, koszty Zjednoczeń, jak i koszty ogólne ponoszone przez kopalnie i Zjednoczenia znajdują się również poza kosztami ruchu.

Idąc dalej po linii obranej przez nas systemu obliczeniowego widzimy, że przy obliczeniu całkowitych kosztów wydobycia tony węgla wynosiłyby kosztą zarządu głównego (6), kosztą ogólne (7) oraz podatki i opłaty (9) łącznie 11,38% kosztów całkowitych.

W przybliżeniu i dostosowaniu do cyfr za marzec 1946 roku udział ten wyrażałby się kwotą ok. 80 mil. zł. (Kosztą ruchu wynosiły 608 mil. zł i stanowiły ok. 80% kosztów całkowitych.) Bez amortyzacji i świadczeń w naturze wynosiły kosztą wydobycia 608 mil. zł + 80 mil. zł, co razem daje 688 mil. zł.

Przeciętne kosztą wydobycia tony węgla podniosłyby się w tym wypadku z ok. 161 zł na 182 zł. Zdajemy sobie w pełni sprawę, iż przeobrażenia natury organizacyjnej i gospodarczo-społecznej (np. zmieniony stosunek cen materiałów do innych kosztów, odmienne obciążenia społeczne itd.) spowodować musiały przesunięcia w wielkości niektórych grup kosztów w stosunku do kosztów całkowitych. Wydaje się nam jednak, że kosztą robocizny, które stanowią najważniejszy element kosztów ogólnych, uchwycone zostały w sposób właściwy, a przesunięcia, które nastąpiły u poszczególnych innych grup, nie mogły wpłynąć w sposób zasadniczy na zmianę całego obrazu.

W rozważaniach naszych nie uwzględnialiśmy dotychczas dwóch pozycji, które figurują w zestawieniu grup kosztów całkowitych wydobycia. Są nimi: amortyzacja (8) oraz procenty i prowizje (10). Grupa ostatnia

<sup>39)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946“. Katowice 1947, s. 23.

straciła rację bytu wobec zmienionych warunków. Przy współczesnej organizacji naszego przemysłu węglowego węgiel loco kopalnia nie jest obciążony tymi kosztami. Natomiast koszt pokrycia amortyzacji stanowi współcześnie bardzo poważne obciążenie, które będziemy rozpatrywali osobno. W tym miejscu pragniemy jedynie zaznaczyć, że koszt amortyzacji (8), figurujące w zestawieniu kosztów całkowitych, powiększone nawet o pozycję „procenty i prowizje“, nie odpowiadają żadną miarą warunkom współczesnym. Kwoty, przewidziane na amortyzację, były już przed wojną w przemyśle węglowym małe i nie odpowiadały uzasadnionym potrzebom (p. Część I), wobec czego zaniedbania w tej dziedzinie stawały się też coraz większe. Stan ten, pogłębiany zniszczeniami na skutek wojny, pogorszył się wybitnie, wymagając obecnie olbrzymich nakładów.

W związku z zagadnieniem kosztów produkcji rozpatrzmy teraz ceny węgla. Według obowiązującego urzędowego cennika płacono w marcu 170 zł za orzech i kostkę I klasy. Była to wówczas cena najdroższych sortymentów. Zależnie od klasy i sortymentów ceny obniżały się. I tak płacono np. za tonę kęsów I kl. 160 zł, za węgiel niesortowany 130 zł, za miał 105 zł itd. W drugiej klasie kosztowały kęsy 155 zł, a w trzeciej 150 zł. Za miał w II kl. płacono 100 zł, a w III kl. 95 zł. Ceny węgla Zagłębia Dolno-Śląskiego były cokolwiek wyższe, lecz koszt wydobycia przedstawiały się tam o wiele drożej.

Widzimy więc, że w żadnym wypadku ceny nawet najdroższych gatunków węgla nie osiągały kwoty 182 zł, która stanowiłaby według naszych wyliczeń przeciętny koszt produkcji statystycznej tony węgla bez amortyzacji. Biorąc pod uwagę koszt ruchu widzimy, że jedynie ceny za kostkę i orzech w I kl. (170 zł) są tu nieco wyższe.

Musimy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że około 25% wyprodukowanego węgla stanowią sortymenty średnie, około 25% stanowi miał, których ceny są o wiele niższe, nie dosięgając niekiedy nawet połowy cen sortymentów droższych.

Obecnie przystąpimy do obliczenia kosztów produkcji węgla w miesiącu grudnia.

Biorąc pod uwagę okoliczności podobne jak przy obliczeniu za marzec, podstawiając jedynie podaną we wspomnianym już Biuletynie Instytutu Gospodarstwa Narodowego odmienną cyfrę Funduszu Płac, dochodzimy do przekonania, że przeciętna tona statystyczna węgla w zbyciu krajowym znajdować się musi i tu znacznie poniżej kosztów wydobycia.

Osiągając dla kosztów ruchu cyfrę ok. 1.529 mil. zł, doliczamy, podobnie jak to uczyniliśmy kalkulując w marcu własne koszty produkcji, 11,3% kosztów całkowitych. Udział ten wyniósłby w przeliczeniu i dostosowaniu do cyfr za grudzień ok. 210 mil. zł. Wobec tego koszt wydobycia wynosiłyby ok. 1.529 mil. zł + 210 mil. zł, co równa się 1.739 mil. zł.

Przeciętne koszty wydobycia określono by teraz kwotą 414 zł na tonę statystyczną. Amortyzacja oraz pozycja „procenty i prowizje“ nie brane były w rachubę, podobnie jak to było przy obliczeniach za marzec.

Co do cen jedynie najdroższe gatunki węgla (kęsy, kostka i częściowo orzech) zbywane były według urzędowego cennika po cenach wyższych niż 414 zł. Ceny wolnorynkowe zostały w stosunku do cen komercyjnych obowiązujących do 16 kwietnia — podniesione. Wobec różnych stawek wynosiła jednak przeciętna cena utargu według Ed. Wieczorka<sup>40)</sup> mniej, niżby na pierwszy rzut oka się zdawało, gdyż około 350 zł za 1 tonę. W stosunku zaś do węgla eksportowego nie widzimy żadnych zmian w stosunku do marca, z czego wynikało, że i z tej strony nie mogło nastąpić wyrównanie. Stąd i w grudniu koszty produkcji węgla przewyższały przeciętną cenę utargu.

W roku następnym — 1947 — przemysł węglowy walczył o wydajność i rentowność. Z działalności przemysłu węglowego w r. 1947 nie mamy jeszcze pełnych danych i autorytatywnych sprawozdań, na podstawie których można by dokonać właściwej analizy i wyciągnąć wnioski. Znamy natomiast z tego okresu cały szereg fragmentów, które służyć mogą do przewidywań dalszego rozwoju polskiego przemysłu węglowego. Sprawy te będziemy omawiali w Części III naszej pracy. Tutaj pragniemy zaznaczyć, iż w związku z dążeniem do urentownienia przemysłu węglowego wprowadzono z kwietniem 1947 roku, podobnie jak w roku 1946, nową podwyżkę ceny na węgiel. Co zaś do kosztów wydobycia w tym czasie cytujemy artykuł Janusza Litwina<sup>41)</sup>, który podaje, iż koszt własny wydobycia 1 tony węgla wynosił wraz z amortyzacją od 646 do 735 zł. W grudniu 1946 roku koszt wydobycia statystycznej tony węgla bez amortyzacji obliczyliśmy na 414 złotych.

Zastanowimy się jeszcze nad problemem inwestycyjnym w górnictwie węglowym w latach 1945 i 1946. W r. 1945 wykończono szereg prac rozpoczętych podczas okupacji i wyremontowano niektóre urządzenia, które ucierpiały na skutek działań wojennych, względnie zostały zużyte. Nadto rozpoczęto pewne nowe inwestycje, których wymagało bezpieczeństwo pracy i pewność ruchu. Kwotę 140 mil. zł, którą zainwestowano w ciągu pierwszego roku, można jedynie uważać za skromne zapoczątkowanie i zapowiedź przyszłych w tym kierunku poczynań. W r. 1946 wszedł w życie pierwszy powojenny opracowany plan inwestycyjny dla przemysłu węglowego, który zrealizowano w wysokości około 2 miliardów złotych. Wykonano ok. 350.000 m<sup>3</sup> robót górniczych, oddano do użytku szereg urządzeń powierzchniowych (urządzenia podsadzkowe, płuczki itd.) i maszyn, wykonano różne inwestycje budowlane oraz zapoczątkowano w dość szerokim zakresie prace montażowe i inne. Porobiono też szereg

<sup>40)</sup> „Węgiel polski na tle sytuacji światowej“. Instytut Bałtycki 1946, s. 79.

<sup>41)</sup> Janusz Litwin: „Polski węgiel i odbudowa Europy“. „Życie Gospodarcze“, 1947. Nr. 21, s. 924.

zamówień dla przemysłu węglowego. Janusz Litwin<sup>41)</sup> podaje, iż w przeliczeniu na 1 tonę węgla wydano na inwestycje górnicze w roku 1945 24 grosze, a w roku 1946 40 groszy. W roku 1947 przewiduje się na ten cel wydatek 114 groszy, a w roku 1948 188 groszy. Ten jak na nasze warunki poważny wysiłek inwestycyjny nie zaspokaja jednak żadną miarą tak licznych, palących potrzeb.

Według sprawozdania z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946<sup>42)</sup> wydatkowano na inwestycje kopalniane w roku 1945 około 140 mil. zł, a w roku 1946 około 1.270 mil. zł, zatem łącznie 1.410 mil. zł. Po przeliczeniu tej kwoty na złote przedwojenne (zastosowano mnożnik 40 wobec tego, że większości wydatków dokonano w II połowie 1946 roku) i podzieleniu jej przez ilość wydobytych ton węgla otrzymano kwotę 0,48 zł na tonę.

Należy wziąć pod uwagę, iż w Polsce przedwojennej części zagłębia węglowego istniały w zakresie inwestycji duże braki już przed wojną, o czym pisaliśmy w I Części. Po wojnie dały się nadto we wszystkich zagłębiach odczuć skutki zniszczeń, względnie rabunkowej gospodarki, które powiększyły jeszcze potrzeby dokonania dużych bardzo wkładów, niezbędnych dla doprowadzenia urządzeń kopalnianych do normalnego stanu umożliwiającego prowadzenia racjonalnej gospodarki. W cytowanym już sprawozdaniu przyjmuje się, iż przy obciążeniu wyeksploatowanej tony węgla kwotą 3 zł przez okres kilku lat na cele inwestycyjne przemysłu węglowego, można by osiągnąć zabezpieczenie produkcji, dokonać odbudowy zniszczeń i usunąć rażące braki i zaniedbania. Oczywiście dla inwestycji o charakterze rozwojowym (nowe kopalnie, wydatki związane z budową centralnej piaskowni, budowa fabryk maszyn, elektrowni itd.) nie byłoby tu miejsca i należałoby je finansować z innego już źródła.

Idąc po linii tych rozważań dochodzimy do wniosku, że w ciągu 1946 roku zainwestowaliśmy ok. 16% kwoty potrzebnej na zaspokojenie najważniejszych potrzeb naszego współczesnego kopalnictwa węglowego.

## VII. Pozycja Przemysłu Węglowego w Polsce współczesnej

### 1. Węgiel w powojennej gospodarce energetycznej Polski

Omawiając w Części I (Rozdz. II pkt. 1) spożycie wyjściowych surowców energetycznych w Polsce przedwojennej przekonaliśmy się o wyjątkowym znaczeniu, które przypadało tam węglowi. Zaznaczyliśmy wtedy, że bez węgla kamiennego nie bylibyśmy w stanie opędzić nawet naszych najprymitywniejszych potrzeb energetycznych.

W porównaniu z okresem przedwojennym nastąpiły w tej dziedzinie w Polsce współczesnej znaczne przesunięcia. Przybyło nam np. węgla ka-

<sup>41)</sup> Janusz Litwin: „Polski węgiel i odbudowa Europy“. „Życie Gospodarcze“, 1947. Nr 21, s. 45.

miennego, a ubyło ropy naftowej. Wydobywamy obecnie pewne ilości węgla brunatnego i dążymy ku posługiwaniu się w większych niż dotychczas rozmiarach siłami wody dla celów energetycznych. Staramy się ograniczyć konsumpcję drzewa wobec wyniszczenia lasów i dużych możliwości bardziej ekonomicznego jego zastosowania. Wszystkie te zmiany nie umniejszyły jednak w współczesnej polskiej gospodarce energetycznej znaczenia węgla kamiennego. Przeciwnie, okazuje się, że zużywamy go nawet więcej niż przed wojną. Tak spotrzebowano np. na opał domowy w roku 1946 ponad 8 milionów ton węgla kamiennego (połowę tego zbytu stanowiły deputaty), podczas gdy w roku 1938 spalono na ten cel szacunkowo tylko 6 milionów ton (patrz rozdz. II, pkt. 1) przy ludności liczniejszej o ok. 30%. Przed wojną przypadało — jak to nam już wiadomo — na 1 mieszkańca ok. 160 kg węgla na opał, w roku 1946 cyfra ta podniosła się na 350 kg, zatem wzrosła ponad 100%. Koleje skonsurowały w r. 1937 ok. 3,5 milionów ton węgla kamiennego i 170.000 ton brykietów, a w roku 1946 — około 6,5 milionów ton węgla i 480.000 ton brykietów. Elektrownie zużyły w r. 1946 3,4 mil. ton węgla, przy czym tak znaczną konsumpcję przypisać należy gęstej sieci elektrycznej znajdującej się na Ziemiach Odzyskanych<sup>43</sup>). Z dużych odbiorców krajowych jedynie przemysł obniżył swe zużycie węgla (ok. 12%) w stosunku do roku 1937, lecz wartość produkcji przemysłowej spadła w tym samym okresie o wiele więcej (o ok. 30%).

W procesie uszlachetniającym węgiel wykorzystujemy również jego siły energetyczne. Zachodzi to przede wszystkim przy produkcji koksu, który dostarcza sporo energii. W Polsce powojennej zwiększył się wraz ze wzrostem produkcji i zbytu koksu w kraju. Rozchód koksu w kraju wynosił w 1937 roku ok. 1,7 miliona ton, a w 1946 roku osiągnął 2,5 mil ton. W gospodarce energetycznej Polski współczesnej dominuje nadal węgiel, a udział innych surowców w wytwarzaniu energii nie posiada u nas, podobnie jak przed wojną, większego znaczenia.

## 2. Bilans handlowy a węgiel w nowej Polsce

Przed wojną eksport węgla stanowił poważną pozycję w polskim bilansie handlowym. W roku 1937 wpływy uzyskane z eksportu węgla wynosiły 15,5% ogólnych wpływów z naszego wywozu, a w roku następnym udział ten wzrósł do 18,4%. Z węglem rywalizowało pod względem wartości udziału w bilansie eksportowym jedynie drzewo. Dochód z poszczególnych innych artykułów przedstawiał się o wiele skromniej. To przodujące znaczenie węgla zostało w Polsce współczesnej wybitnie wzmożone.

Wobec skomplikowanego systemu obrachunkowego, jaki stosuje się przy eksporcie towarów, nie jesteśmy w stanie uchwycić faktycznego

<sup>43</sup>) Cyfry, odnoszące się do spożycia węgla kamiennego, koksu i brykietów oraz wartości produkcji przemysłowej, wyjęte są ze „Sprawozdania z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946”. Katowice 1947, s. 50—54.

ekwiwalentu uzyskanego za wywieziony węgiel. Możemy natomiast podać, ile wpłacono za ten węgiel Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego w złotych obiegowych, tj. według cen rozliczeniowych przyjętych przy rachunku wewnątrzno-krajowym między Biurem Rozrachunków Międzynarodowych a polskim eksporterem. W cenach tych mieszczą się koszty transportu i przeładunku, gdyż są one rozumiane jako ceny loco granice celne Polski.

W ramach wykonania państwowych umów handlowych i transakcji pozaumownych wywieziono z Polski towarów, za które Biuro Rozrachunków Międzynarodowych wypłaciło w roku 1945 kwotę 1.940.945.000 złotych obiegowych<sup>44)</sup>. W ramach tej sumy mieściło się 1.155.855.000 zł za 3.638.162 tony węgla i koksu. Kwota wypłacona za węgiel i koks stanowiła zatem około 60% kwoty ogólnej.

Po węglu wywieziono tonażowo najwięcej cementu — 55.463 ton, a na trzecim miejscu znajduje się pozycja, obejmująca żelazo, stal, wyroby z nich i surówkę odlewniczą. Tych ostatnich artykułów wywieziono 29.802 ton. Wartościowo figurują na liście wyeksportowanych towarów na drugim miejscu tkaniny bawełniane, reprezentowane kwotą 238.002 zł obiegowych, a na trzecim wspomniane już wyżej artykuły żelazne i stalowe wartości 188.664 zł obiegowych.

W r. 1946 wypłaciło Biuro Rozrachunków Międzynarodowych za cały wywóz z Polski kwotę 13.908.981 tys. złotych obiegowych. Z sumy tej przypadła za wywóz 14.398.397 ton węgla i koksu 8.310.224.000 złotych. Podobnie jak w roku poprzednim stanowiło to około 60% całej sumy otrzymanej od Biura Rozrachunków Międzynarodowych za cały wywóz z Polski.

Po węglu wyeksportowano ilościowo również i w tym roku najwięcej cementu: 378.738 ton, a następnie żelaza, stali itd. 79.805 ton. Wartościowo natomiast znajduje się na drugim miejscu eksport tkaniny bawełnianej, oznaczony kwotą 1.053.703 złotych obiegowych, a w dalszej kolejności idzie pozycja żelazo, stal itd. 670.660 złotych.

Nie posiadając z wyłuszczonej już powodów (patrz eksport) pełnego bilansu handlowego, nie możemy sprecyzować procentowego udziału naszego węgla w wartości eksportu. W oparciu o przytoczone cyfry i po przeprowadzonej analizie wywozu możemy jednakowoż stwierdzić, że węgiel kamienny posiada w eksporcie Polski współczesnej bez porównania większe znaczenie niż to, jakie zajmował w Polsce przed wojną.

### 3. Przemysł węglowy a problem zatrudnienia

Po oswobodzeniu Polski spod jarzma hitlerowskiego odczuwało się w naszym przemyśle węglowym, zwłaszcza w ciągu pierwszych miesięcy, olbrzymi brak rąk do pracy (patrz rozdz. IV, pkt. 2). Stan taki spowod-

<sup>44)</sup> Cyfry wywozu i wartości w złotych obiegowych wyjęte z *Wiadomości Statystycznych*, zeszyt specjalny 1. Rok 1947, s. 7.

wany był masowym odpływem robotników cudzoziemców, więźniów i jeńców, których pracą Niemcy posługiwali się głównie w kopalniach. Przystąpiono więc ze strony Rządu (uchwała Rady Ministrów z dn. 11. IV. 1945 w sprawie mobilizacji sił roboczych) i przemysłu węglowego do szeroko zakrojonej akcji werbunkowej dla przyciągnięcia do pracy w górnictwie węglowym sił młodych i zdrowych, nadających się do tego rodzaju zatrudnienia. Również podjęto energiczne starania o ściągnięcie do kraju jak największej ilości górników-Polaków. Akcja werbunkowa i repatriacyjna, poparte stopniowym polepszaniem warunków bytu jak i intensywnym szkoleniem zawodowym górnika, dały dobre wyniki. Stan załóg kopalnianych powiększał się i począł się odmładzać, równocześnie zaś wzrastało wydobycie na głowę górnika. Z końcem grudnia 1945 roku pracowało w kopalniach węgla kamiennego ogółem 178.000 osób (w tym 11.000 umysłowych pracowników).

Według zestawienia „Rocznika Statystycznego“ z 1947 roku<sup>45)</sup>, który podaje cyfry zatrudnienia w górnictwie i niektórych przemysłach, liczba ta stanowi najwyższą spośród tam przytoczonych. Poza górnictwem węglowym zatrudniały inne działy górnictwa, podobnie jak przed wojną, tylko minimalne ilości pracowników (patrz Część I, rozdz. II, pkt. 4). Tak np. pracowało w przemyśle paliw płynnych, który obejmuje kopalnie ropy i rafinerie, ok. 9.000 osób, w kopalniach rud żelaznych 4.000 osób, w kopalniach i warzelniach soli ok. 3.000 itp.

W obrębie przemysłów wykazywał przemysł włókienniczy najwyższą ilość zatrudnionych. Jednakowoż cyfra 152.000 pracowników, która tam figuruje (grudzień 1945 r.), nie dorównywała zatrudnieniu w górnictwie węglowym. Na drugim miejscu znajduje się przemysł metalowy i elektro-techniczny, w którym pracowało 66.000 osób. Huty żelaza wykazywały 62.000 pracujących, a inne podane w zestawieniu przemysły — o wiele mniej.

W ciągu roku 1946 obserwujemy stały wzrost zatrudnienia. W końcu grudnia pracowało w kopalniach węgla kamiennego 201.000 osób (w tym 13.000 pracowników umysłowych). W przemyśle paliw płynnych (obejmuje kopalnie ropy i rafinerie) zajętych było 8.658, w kopalniach rud żelaza 6.675, kopalniach i warzelniach soli 3.030.

Szczególnie duży wzrost zatrudnienia notujemy w przemyśle włókienniczym. Pracowało tam w grudniu 1946 r. ok. 250.000 osób, zatem ok. 40% więcej niż przed rokiem. Przemysł włókienniczy wyprzedził pod względem zatrudnienia górnictwo węglowe. Inne przemysły powiększyły niejednokrotnie nawet poważnie stan zatrudnienia, pozostając jednak daleko w tyle za cyfrą wykazywaną przez górnictwo węglowe.

Cofając się do okresu przedwojennego stwierdzamy, iż w latach 1937 i 1938 ilość robotników pracujących w górnictwie węglowym wynosiła

<sup>45)</sup> „Rocznik Statystyczny“, 1947. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa 1947. Dział XIII Pracy, s. 134—135.



ok. 10%<sup>46</sup>) ogółu robotników zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle. We wspomnianych latach pracowało w polskich kopalniach węgla kamiennego 75.000, względnie 79.400 osób. Zestawiając te przedwojenne liczby z ilością zatrudnionych w grudniu 1945 roku, przekonujemy się, iż nastąpił tu wzrost o przeszło 100%, w stosunku zaś do grudnia 1946 roku — o przeszło 140%. Widzimy więc, jak bardzo wzrosła ilość osób zatrudnionych w górnictwie węglowym, gdy się porówna okres przed wojną z współczesnym.

Podamy jeszcze kilka cyfr w związku z zatrudnieniem w przemyśle. W przemyśle włókienniczym pracowało w 1937 r. około 160.000 osób. W grudniu 1946 roku cyfra zatrudnionych była wyższa o ok. 85.000. Nastąpił więc wzrost zatrudnienia o ok. 55%. Natomiast przemysł metalowy i elektrotechniczny zatrudniał łącznie w roku 1937 ok. 193.000 osób, a w grudniu 1946 r. 121.000. Pracowało tu więc około 70.000 mniej niż przed wojną. Również w przemyśle chemicznym nie osiągnięto cyfr zatrudnienia przedwojennego (w 1937 r. 54.500, a w grudniu 1946 r. ok. 39.000 zatrudnionych<sup>47</sup>).

Analiza powojennego życia gospodarczego Polski pozwala stwierdzić, iż na skutek zmienionych warunków, mimo współczesnych tendencji uprzemysłowienia kraju, pracuje po wojnie w stosunku do ogółu zatrudnionych w górnictwie węglowym o wiele większa ilość osób niż przed wojną. Na odcinku zatrudnienia posiada przeto przemysł węglowy w Polsce współczesnej szczególnie duży ciężar gatunkowy.

#### 4. Szerszy dostęp do morza a problem węglowy

Polska współczesna posiada znacznie szerszy dostęp do morza niż Polska z okresu przedwrześniowego. Znajdujemy się obecnie w warunkach o wiele korzystniejszych, posiadając obszerniejsze zaplecze i Odrę, jako dogodną linię wodnokomunikacyjną. Gdańsk pozbył się poza tym niemieckich kleszczów, które odbierały mu swobodny, szeroki oddech i utrudniały nam, a często uniemożliwiały racjonalne wykorzystanie portu.

Nad morzem stanęliśmy więc obecnie pewną nogą i nasze możliwości są tu teraz o wiele większe niż przed wojną. Niemniej po zakończeniu działań wojennych mieliśmy na odcinku morskim, szczególnie duże trudności do pokonania. Znaczne zniszczenia wojenne w portach i w pasie nadbrzeżnym, jak i braki kolejowo-komunikacyjne w kierunku naszych portów nie mogły od razu być usunięte. Odbudowa musiała się tu odbywać stopniowo, i to w harmonii z całym szeregiem innych momentów związanych z ogólną odbudową i sytuacją kraju. Trzeba było przede

<sup>46</sup>) „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa 1939, s. 123.

<sup>47</sup>) Cyfry zatrudnienia w roku 1937: „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939, s. 130 i 131. W roku 1946: „Rocznik Statystyczny“, 1947, s. 134 i 135.

wszystkim przygotować w przyspieszonym tempie porty do odebrania towarów w ramach dostaw UNRRA. Stąd też w pierwszym okresie drugiej połowy 1945 roku i w pierwszej połowie 1946 roku starania nasze szły głównie w kierunku odbudowy i doprowadzenia do maksymalnej w danych okolicznościach używalności portów w deltach Wisły, by one sprostać mogły wymogom chwili. W drugiej połowie 1946 r. przejęcie i zagospodarowywanie Szczecina wysunęło się również na czoło zagadnień. W naszych rozważaniach będziemy brali pod uwagę Gdańsk, Gdynię i Szczecin, gdyż szereg pomniejszych portów, które jeszcze posiadamy, nie bierze w obrocie zagranicznym poważniejszego udziału.

Od 18 lipca<sup>48)</sup> do 31 grudnia 1945 r. przeładowano w Gdyni ok. 560 tys. ton i w Gdańsku 450 tys. ton, czyli łącznie ok. 1010 tys. ton towarów. Widzimy więc, że już w krótkim czasie po wypędzeniu Niemców z wybrzeża mimo tak niesłychanie trudnych warunków i przeróżnych braków porty nasze pracowały. W tych pierwszych miesiącach wynosił przeładunek węgla i koksu w Gdyni i w Gdańsku łącznie ok. 515 tys. ton, a więc ok. 55% całego przeładunku.

Rok 1946 dał już o wiele poważniejsze wyniki. W roku tym przeładowano w Gdyni ok. 3,7 mil. ton, a w Gdańsku ok. 4 mil. ton, zatem łącznie prawie 8 mil., w tym ok. 5 mil. ton węgla. Dla porównania podajemy, że w r. 1937 przeładowano w Gdańsku i Gdyni razem 16,2<sup>49)</sup> mil. ton towarów, w tym 10,1 mil. ton węgla. Należy również zaznaczyć, że w roku 1946 mamy do zanotowania wyniki pracy portu szczecińskiego. Były one na razie niewielkie, ale sam fakt uruchomienia portu i wciągnięcia go w orbitę pracy na morzu napawa już zadowoleniem. Szczecin wyeksportował w tym roku ok. 40 tys. ton a przyjął ok. 4.700 ton, zaznaczył więc od razu swój wybitny charakter portu eksportowego. Na 40 tys. ton wyeksportowanych towarów przypada przeszło 30 tys. ton na węgiel (węgiel eksportowy i bunkier).

W myśl Planu Odbudowy Gospodarczej winna się zdolność przeładunkowa naszych portów stopniowo powiększać. Dla roku 1946 zakreślona była łącznie na 8,5 mil. ton, z czego na koks i węgiel liczono 5 mil. ton. W roku następnym bierze się już pod uwagę Szczecin, który winien przeładować ogółem 2 mil. ton, podczas gdy dla Gdyni i Gdańska przewiduje się przeładunek 10,7 mil. ton. W r. 1948 przeładować ma Szczecin 4,5 mil. ton, a w r. 1949 winna zdolność przeładunkowa naszych portów osiągnąć 26,0 mil. ton. Szczecin przeładuje w tym roku 70 mil. ton. Plan Odbudowy Gospodarczej liczy się z poważnym eksportem węgla i koksu, uwzględniając pod tym kątem widzenia rozbudowę zdolności urządzeń potrzebnych do przeładunku węgla w portach. Poniżej podajemy zestawienie, które

<sup>48)</sup> Cyfry, odnoszące się do morskiego obrotu towarowego za rok 1945 i 1946, wzięte z „Rocznika Statystycznego“, 1947. Warszawa, s. 114, 115 i 116.

<sup>49)</sup> „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939. Warszawa 1939, s. 204.

obrazuje ogólną zdolność przeładunkową naszych portów oraz zdolność przeładunkową węgla i koksu według Planu Odbudowy Gospodarczej:

Rok	Ogólna zdolność przeładunkowa naszych portów w mil. ton	Zdolność przeładunkowa węgla i koksu oraz bunkru w mil. ton
1946	8,5	5,0
1947	12,7	8,2
1948	20,3	13,1
1949	23,0	16,9

Usprawnienie przeładunków wymaga specjalizacji portów. Podczas gdy Gdynia będąc oddalona od śródlądowych dróg wodnych, oraz ze względów na inne okoliczności natury lokalnej nadaje się na port drobnicowy, Gdańsk i Szczecin przewidziano do przeładunku towarów masowych, a więc i węgla.

Posiadanie własnej floty handlowej daje dopiero pełną niezależność i swobodę handlową. Polska flota handlowa była przed wojną niewielka, posiadając raczej charakter zaczątkowy, a z chwilą oswobodzenia spod jarzma hitlerowskiego rozproszona była po całym świecie. Repatriacja poszczególnych jednostek morskich odbywa się stopniowo i nie bez wielkiego trudu. Tytułem odszkodowania wojennego otrzymaliśmy z zasobów floty niemieckiej pewne ilości okrętów, tak że w stosunku do roku 1939 nastąpił pewien niewielki wzrost stanu posiadania naszej floty. Nie zmieniło to jednak sytuacji, gdyż w stosunku do potrzeb również obecny nasz tonaż nie przedstawia większego znaczenia. Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje, że w końcu okresu trzyletniego nasza flota handlowa wynosić będzie ok. 250 tys. ton i że będzie mogła przewozić około 3,5 mil. ton towarów rocznie. Biorąc jednak pod uwagę, że teoretyczna zdolność przeładunkowa naszych trzech portów wynosić wtedy winna 26,0 mil. ton, wypadałoby, że jedynie ok. 1/7 przeładunków mogłaby być przewieziona pod naszą banderą. Widzimy więc, że w dziedzinie transportu morskiego pozycja nasza jest bardzo słaba i że nieprędko będziemy się tu mogli poważniej uniezależnić od obcych. Z naszej floty węglowej posiadanej przed wojną niewiele odzyskamy, a eksport naszego węgla drogą morską przedstawiać się będzie przy nowym układzie stosunków jeszcze poważniej niż przed wojną. W Planie Odbudowy przewiduje się też budowę kilku rudowęglowców. Jednak jak na nasze potrzeby jest to wkład nader skromny, który można jedynie traktować jako zapowiedź większych w tym kierunku poczynąń.

Wobec szerszego dostępu do morza nabrały związane z nim problemy gospodarcze większego jeszcze niż przed wojną znaczenia. W tym nowym układzie nie stracił jednak węgiel nic ze swej dawnej aktualności i ze swego wpływu na sprawy związane z morzem.

### 5. *Dominujące znaczenie węgla w życiu gospodarczym Polski współczesnej*

W Części I (rozdz. II, pkt. 5) omawialiśmy potężne znaczenie i wpływ, jaki wywierał przemysł węglowy przed wojną na życie gospodarcze całego kraju.

W Polsce współczesnej pozycja przemysłu węglowego w ogólnej gospodarce narodowej nie tylko nie zmniejszyła się, lecz doznała dalszej jeszcze rozbudowy. Przekonaliśmy się, że jako źródło energii znajduje węgiel ilościowo większe na ogół niż przed wojną zastosowanie, a w bilansie spożycia surowców energetycznych nie obserwujemy żadnych zmian, które by wskazywały na zmniejszanie się jego tam udziału. Wydaje się też być rzeczą pewną, iż polska gospodarka energetyczna opiera się współcześnie w wyższym jeszcze procencie na węglu niż przed wojną (zredukowało się spożycie drzewa na cele energetyczne).

Analizując bilans handlowy Polski współczesnej, doszliśmy do przekonania, iż znajduje się on pod przemożnym wpływem węgla, o wiele większym niż to było w Polsce sprzed roku 1939. Również na odcinku zatrudnienia podkreślić musimy wzrost znaczenia przemysłu węglowego. W samym górnictwie węglowym powiększyła się ilość zatrudnionych w grudniu 1946 r. o ok. 140% w stosunku do okresu bezpośrednio poprzedzającego wojnę, podczas gdy zaludnienie kraju zmniejszyło się o ok. 30%.

W związku z wzrostem eksportu węgla daje się również odczuć wzmożony wpływ na problemy gospodarcze związane z morzem.

Resumując możemy stwierdzić, że w Polsce współczesnej daje się więcej jeszcze niż przed wojną odczuć znaczenie węgla w gospodarce narodowej. Z chwilą upaństwowienia przemysłu węglowego państwo przejęło niepodzielnie w swe ręce tę tak ważną dziedzinę gospodarczą. Może ono obecnie bez potrzeby uciekania się do kompromisów, jak to bywało często przed wojną, za pomocą nieskrepowanej polityki węglowej wpływać na bieg wielu spraw. Państwo nabywając szerokie możliwości, przejęło jednak na siebie również duże obowiązki. Musi ono przede wszystkim zdobyć się na olbrzymi wysiłek inwestycyjny w przemyśle węglowym. Bez takiego wysiłku prowadzenie racjonalnej gospodarki węglowej nie byłoby możliwe.

## VIII. Produkty pochodne i poboczne węgla

### 1. Koks

Koksownictwo stanowi najważniejszy dział produkcji węglopochodnej. Już w ciągu ostatnich lat przed II wojną światową notowaliśmy stały rozwój produkcji koksu w Polsce, a w 1938 roku osiągnęła ona rekordową cyfrę 2328 tys. ton. Zapotrzebowanie kraju było wtedy tak znaczne, że nie zdołano nawet w pełni wykorzystać kontyngentu eksportowego, który został nam przyznany przez Międzynarodową Konwencję Węglową.

Jakość polskiego koksu polepszyła się też w ostatnich latach przed wojną poważnie, niemniej pewne, wysokowartościowe gatunki trzeba

było sprowadzać z zagranicy. Zasadnicza zmiana nastąpiła po odzyskaniu zachodniej części Zagłębia Górnego-Śląskiego i Zagłębia Dolno-Śląskiego.

Polska współczesna dysponuje najlepszymi gatunkami węgla koksującego oraz większą niż przed wojną ilością koksowni. Organizacyjnie nastąpiły też przekształcenia. Nie wszystkie koksownie podporządkowane są obecnie przemysłowi węglowemu, a więc w danym wypadku Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego. W grudniu 1946 roku podlegało ich 12<sup>50)</sup>. Część zakładów podlega CZP Hutniczego względnie CZP Chemicznego, a liczba ich wahała się w ciągu roku od 2—4.

Ogółem wyprodukowano w r. 1945<sup>51)</sup> od kwietnia do końca grudnia około 1,5 mil. ton koksu (w liczbie tej mieści się ok. 270.000 ton koksu hutniczego). W koksowniach natomiast podległych Centralnemu Zarządowi Produktów Przemysłu Węglowego ok. 850 tys. ton<sup>52)</sup>. Centralny Zarząd Produktów Przemysłu Węglowego umieścił na rynku krajowym ok. 670 tys. ton, przy czym cyfrą tą nie objęto zużycia własnego. Eksport wynosił w omawianym okresie ok. 110 tys. ton. Ceny za koks kształtowały się na podstawie podobnych zasad jak ceny na węgiel. W I kwartale 1945 r. płacono za jedną tonę kęsów koksu górno-śląskiego 120 zł, a od 1. X. 1945 250 zł loco kopalnia. Koks dolno-śląski był droższy. Od 1. VII. 1945 r. kosztowała 1 tona kęsów tego koksu 200 zł, a od 1. X. 1945 r. 290 zł.

W roku 1946 tendencja wzrostu produkcji koksu jest większa niż węgla. Wszystkie koksownie przerobiły w wyżej wymienionym roku ok. 11% węgla wyprodukowanego, a cokolwiek więcej niż połowa tej ilości przypada na koksownie przemysłu węglowego. Produkcja koksu i półkoksu w zakładach podległych CZPW. wynosiła 2.146.852 tony<sup>53)</sup>. Wobec posiadania na początku roku w koksowniach dużych zapasów notujemy rozchód w kraju (przez CZPPW.) większy od produkcji. W ramach CZPW. przedstawia się zbył koksu w kraju następująco<sup>54)</sup>:

	Tony	%
Komunikacja	89.970	3,6
Hutnictwo	1.118.862	44,6
Pozostały przemysł	538.104	21,5
Instytucje użyt. publ.	84.591	3,4
Opał i in. odbiorcy	673.324	26,9
r a z e m	2.504.851	100,0

<sup>50)</sup> „Rocznik Statystyczny“, 1947 Warszawa 1947, s. 134.

<sup>51)</sup> „Wiadomości Statystyczne“, 1946 rok. Zeszyt 4, s. 51.

<sup>52)</sup> „Sprawozdanie z działalności PPW. za rok 1945“, s. 20.

<sup>53)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946“. Katowice 1947, s. 19, tabl. IV.

<sup>54)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946“. Katowice 1947, str. 53.

Jak z powyższego wyniku, przypadało na „hutnictwo“ i „pozostały przemysł“ ok. 66% zbytu krajowego. W porównaniu z rokiem 1937 obserwować możemy poważny wzrost zużycia koksu w kraju. Wynosiło ono wtedy 1.742.040 ton. Eksport koksu wynosił w r. 1946 1.445.722 tony<sup>55)</sup> i przedstawia się według państw jak poniżej:

Kraj	Tony
Szwecja	420.509
ZSRR	569.250
Radziecka Strefa Okupac.	263.314
Dania	117.088
Jugosławia	93.639
Francja	63.862
Norwegia	42.859
Węgry	34.947
Szwajcaria	26.226
Finlandia	7.239
Rumunia	5.789
Bułgaria	1.000
razem	1.445.722

W roku 1938 wywieźliśmy około 400.000 ton koksu, a więc ok. 1/3 obecnej kwoty. Najpoważniejszym importerem polskiego koksu była wtedy Szwecja, która odbierała jednak ilości o wiele mniejsze. Współcześnie wywozimy poważne ilości koksu do ZSRR. oraz do radzieckiej strefy okupacyjnej.

## 2. Inne produkty węglpochodne i poboczne

W Polsce współczesnej zaczyna się również odradzać produkcja podstawowych produktów węglpochodnych tak ściśle związanych z przemysłem koksowniczym. W zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego wyprodukowano<sup>56)</sup> w roku 1946:

Smoły i prasmoły	80.298 ton
benzolu surowego	25.500 „
siarczanu amouu	20.745 „

Zwiększona produkcja brykietów wymaga większej ilości smoły surowej, której na razie w wymaganej ilości dostarczyć nie możemy. Produkcja benzolu i jego pochodnych przedstawia duże bardzo znaczenie dla rynku

<sup>55)</sup> „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946“. Katowice 1947, s. 55.

<sup>56)</sup> „Sprawozdanie z działalności P. P. W. za rok 1946“. Katowice, s. 19

wewnętrznego, lecz również i pewne dla eksportu. W roku 1946 wywieźliśmy 10.838 ton benzolu<sup>57)</sup>. Przypominamy, iż w roku 1936 wywieźliśmy 7.773 ton benzolu surowego (rozdz. III, pkt. 2). Produkcja siarczanu amonu nie wystarcza obecnie na pokrycie zapotrzebowania rolnika, podczas gdy np. w r. 1936 Polska wyeksportowała 15.500 ton tego artykułu, nie mając w kraju większego zbytu wobec rozwoju przemysłu syntetycznego azotu i złej sytuacji rolnictwa.

Gaz koksowniczy będzie mógł znaleźć w przyszłości kilkakrotnie większe niż dotychczas zastosowanie wobec szerokich planów rozbudowy gospodarczej kraju. Przewiduje się również rozbudowę przemysłu chemicznego przetworów ubocznych i eksport tych artykułów.

### 3. Brykiety

Przemysł brykietowy posiadał w Polsce przedwojennej niewielkie znaczenie. W Polsce współczesnej został ten dział mechanicznej przeróbki węgla rozszerzony. Co prawda w r. 1945 produkcja brykietów z węgla kamiennego kształtowała się na niższym poziomie niż w ostatnim roku przed wojną, lecz należy to zaliczyć na karb nie uregulowanych jeszcze warunków technicznych. Rok 1946 wykazuje już inny zupełnie obraz. Wyprodukowano w tym roku 529.084 ton<sup>58)</sup> brykietów z węgla kamiennego, tj. więcej niż 100% w stosunku do roku 1937. Głównym odbiorcą brykietów były koleje, podobnie, a nawet w wyższym jeszcze stopniu niż to miało miejsce przed wojną. W roku 1945 zużyły one 81% tj. ok. 54.000 ton, a w roku 1946 93% tj. ok. 480.000 ton całego zbytu krajowego<sup>59)</sup>, podczas gdy przed wojną około 86% (rozdz. III, pkt. 3) Za granicę wywieziono w r. 1946 drobną tylko ilość (5.457 ton) do Szwajcarii.

Ze względu na duże ilości miału, które obecnie posiadamy, oraz wobec trudności jego zbytu produkcja brykietów winna się rozwinąć.

<sup>57)</sup> „Rocznik Statystyczny“, 1947, s. 102.

<sup>58)</sup> „Rocznik Statystyczny“, 1947, s. 88.

<sup>59)</sup> „Sprawozdanie z działalności PPW. za rok 1946“, s. 53.